

Marszałek Czujkow i radzieccy generałowie

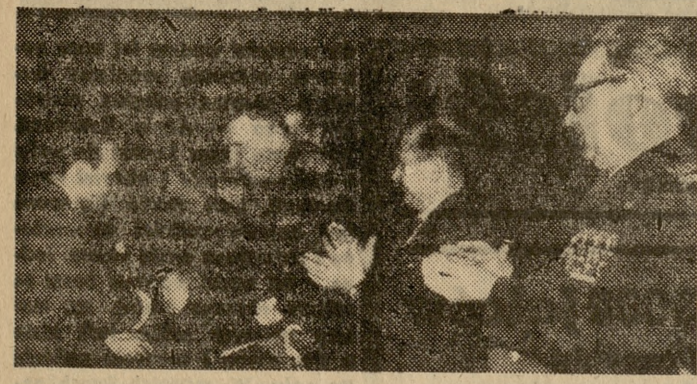
Dokończenie ze str. 1

zych Szkoły im. Czarnieckiego. Temu momentowi towarzyszyły długo niemiłkające owacje na cześć wybitnych dowódców radzieckich.

W godzinach wieczornych tłumy poznaniaków zgromadziły się na Dworcu Głównym, by serdecznie pożegnać wyjeżdżających do Warszawy marszałka i generałów — wyzwolicieli naszych ziem. W imieniu władz gości żegnali: przedstawiciele kierownictwa KW PZPR — z członkiem KC, I sekretarzem KW — Janem Szydłakiem, Prezydium WRN — z przewodniczącym Franciszkiem Szczerbą, Prezydium RN m. Poznania — z przewodniczącym Jerzym Kusiakiem, Konsul ZSRR w Poznaniu — Fiodor Szarykin, a nadto reprezentanci szeregu organizacji i instytucji. (y)

Akt mianowania honorowym podchorążym OSWP im. Stefana Czarnieckiego otrzymuje gen. lej. Wajnrub. Obok stoja sekretarz KW PZPR — E. Zimmer i marszałek Czujkow.

Fot. — K. Przychodźki



Bujny rozwój nauki na ziemiach zachodnich

W poniedziałek, pod przewodnictwem prof. dr. Stefana Żółkiewskiego na sesji plenarnej I Wydziału PAN (nauk społecznych) omówiono osiągnięcia i perspektywy badań naukowych ziem zachodnich. Referat na ten temat wygłosił znany historyk, rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu prof. dr Gerard Labuda.

W r. 1945 ziemie odzyskane stanowiły typową „ziemię nieczyją”. Na obszarach tych znajdowało się wówczas zaledwie 1 mln. autochtonów. Niski był procent inteligencji tworzącej. Poważną przeszkodą w stabilizacji życia gospodarczego i społecznego na tych ziemiach była bezpośrednia wojna nieustająca wódzka ludów (wyjazdy ludności niemieckiej na zachód oraz systematyczny napływ ludności polskiej). Już po dwóch latach na początku r.

Rady narodowe przed wyborami

Bieżąca kadencja rad narodowych dobiega końca. 16 kwietnia tj. za niespełna 8 tygodni kończą swoją działalność komisje rad i same rady, pozostają jedynie i działają do dnia wyborów prezydya rad narodowych.

Okres dzielący nas od dnia zakończenia kadencji jest dla radnych okresem bardzo pracowitym. W ciągu tych kilku tygodni poszczególne rady muszą m. in. rozpatrzyć i przyjąć sprawozdania z wykonania planu i budżetu za r. ub. Pamiętać przy tym trzeba o poważnym wzroście zadań, jakie spoczyły na radach w wyniku przeprowadzonej decentralizacji. W ciągu

4 samoloty USA zestrzelone nad Laosem

Wietnamska Agencja Prasowa, powołując się na rozgłoszenie „Głos Pathet Lao” donosi, że w piątek 12 amerykańskich samolotów zbombardowało i ostrzelało miasto Sam Nea i jego okolice kontrolowane przez oddziały Pathet Lao. Wojska Pathet Lao zestrzeliły cztery samoloty, a kilka uszkodziły. (PAP)

gu ostatnich kilku lat wydatki budżetowe rad wzrosły niemal 4-krotnie, osiągając w r. ub. kwotę ponad 70 mld. zł, zaś w planie tegorocznym 77 mld. zł. Tak więc sesja na temat oceny wykonania planu i budżetu w r. b. nie można porównywać z sesjami np. z roku 1955, kiedy to ogółem wydatki budżetowe rad wynosiły niespełna 18 mld. zł.

Ale nie tylko ocena działalności ubiegłorocznej będzie tematem prac. Jednym z czołowych zadań, które należy wykonać do 16 kwietnia w związku z kończącej się kadencją jest odbycie sesji, które podsumują i ocenią 4-letnią działalność rad. Pierwsze muszą odbyć takie sesje — gromadzkie rady narodowe oraz rady miast nie będących powiatami.

W woj. białostockim już się one rozpoczęły. Do połowy marca wszystkie GRN-y i MRN-y nie będące powiatami winny w zasadzie odbyć swe sesje końcowe.

Ostatnie w bieżącej kadencji sesje rad powiatowych powinny odbyć się w zasadzie do końca marca, natomiast sesje WRN do połowy kwietnia. Poza oceną 4-letniego

Niecodzienne spotkanie po latach

Kapitan Paweł Ulietko, dowódca plutonu czołgów gwardyjskiej brygady gen. Czujkowa, walczył w Poznaniu w 1945 r. Ranny odłamkiem w nogę, musiał zatrzasknąć się w naszym mieście przez dalsze pół roku. Mieszkał wówczas na Starolecie, u polskiej rodziny, która opiekowała się nim w czasie rekonwalescencji. Niestety, już po wyjeździe zagubiono gdzieś wspólne adresy.

Teraz, po dwudziestu latach, wraz z delegacją Charkowskiego Obwodu, przybyła do Poznania córka kapitana Wiera Pawłowna Ulietko. Goście zamieszkali w hotelu „Merkury”. Tu Wiera Pawłowna odnalazła przypadkowo syna swojej rodziny, pracownika recepcji hotelu. Wraz z Jurij Sklarowem przewodniczącym charkowskiej delegacji, Wiera Pawłowna Ulietko złożyła wizytę u przyjacielu ojca. W ten sposób nawiązano ponownie kontakty zrodzone przed 20 laty.

Kapitan Ulietko pozostał wierny swoim zainteresowaniom — jest dzisiaj mechanikiem. Jego córka Wiera pracuje jako frezer w fabryce w Charkowie. (wa)

Wbrew siłom reakcji

Sudan na nowej drodze rozwoju

Wydarzenia w Sudanie, to nowa faza walki mas ludowych o zdobycie rewolucji, to walka przeciwko naciskowi sił imperialistycznych i ich agentów — pisze komentator dziennika „Prawda”, Wiktor Majewski, który właśnie wrócił z Sudanu.

Reakcja rozpoczęła jawną walkę przeciwko rządowi i przeciwko siłom postępowym starając się zlikwidować zdobyte demokratyczne rewolucji. Dokonana w ub. roku przez masy ludowe Sudanu rewolucja — podkreśla W. Majewski — stworzyła warunki dla rozwoju kraju w kierunku zapewnienia mu prawdziwej niezawisłości narodowej oraz demokracji, pokoju i postępu. Ma to wielkie znaczenie nie tylko dla Sudanu, lecz także dla sąsiadujących z nim krajów oraz dla zwycięstwa walki narodowo-wyzwoleńczej w Afryce. Rzecz jasna, wywołało to wrogle ustosunkowanie się mocarstw imperialistycznych do wydarzeń sudańskich i siły kontrrewolucyjne dały natychmiast znać o sobie. PAP

dorobku końcowe sesje WRN muszą podjąć również uchwały wpływające z przepisów o ordynacji wyborczej, m. in. powołujące komisje wyborcze.

Obecny okres to równocześnie znaczne rozszerzenie aktywności radnych na polu osobistych kontaktów z wyborcami. Nasilenie spotkań wzrasta. Radni rozliczają się wobec wyborców z realizacją postulatów i wniosków, zgłaszanych 4 lata temu na zebraniach wyborczych. Do spotkań takich zobowiązani są w zasadzie wszyscy radni. Rozrachunek z wyborcami stanowi zamknięcie 4-letniej działalności poszczególnych członków rad narodowych. PAP

Podsumowanie pracy szkolnych kół SFOS

W Poznaniu odbyła się w tych dniach konferencja aktywu oświatowego SFOS województwa poznańskiego. Przewodniczył Kurator Okręgu Szkolnego dr Jan Stoiński, a uczestniczył także delegat Rady Głównej SFOS, Natalia Bukowiecka.

W czasie konferencji dokonano oceny pracy szkolnych kół SFOS w województwie poznańskim. Podjęto też dalsze zadania na następne lata dla rozwoju akcji SFOS wśród młodzieży szkolnej oraz wręczono nagrody szkołom wyróżniającym przez Radę Główną SFOS za pracę w roku szkolnym 1963/64.

Nagrody otrzymały: Szkoła Podstawowa w Petrykach pow. Kalisz, Liceum Ogólnokształcące w Pile, Szkoła Podstawowa w Garzynie pow. Leszno, Szkoła Podstawowa w Gutowie Małym pow. Września oraz Liceum Ogólnokształcące w Chodzieży.

W czasie konferencji wystąpiła z bogatą częścią artystyczną młodzież zespołu zajęć pozalekcyjnych Technikum Odzieżowego w Poznaniu. (na)

Dramatyczny dzień nad Wschodnią Rzeką

„Życie Warszawy” w nr 45 z 21/22 lutego br., wydanie AC, publikuje informację pt. „Dramatyczny dzień nad Wschodnią Rzeką” od własnego korespondenta w Nowym Jorku — na temat ostatnich dramatycznych wydarzeń podczas czwartkowego posiedzenia sesji ONZ. W korespondencji czytamy:

„Weterani ONZ, którzy pamiętają najbardziej dramatyczne chwile w ONZ — początek wojny koreańskiej, kryzys sueski, wydarzenia kongijskie — twierdzą, że nigdy jeszcze w Organizacji nie rozegrały się wypadki tak pełne napięcia, jak na czwartkowym posiedzeniu wieczornym, które zakończyło drugą część sesji i przyniosło jej odcroczenie do 1 września. Były na tym posiedzeniu momenty, kiedy zarówno zebranych dyplomatów, jak i wypełnione do ostatniego miejsca trybuny dziennikarskie ogarniał prawdziwy niepokój o dalsze losy Organizacji”.

Autor korespondencji przypomina następnie, że:

„8 lutego Zgromadzenie przyjęło przez akklamację postanowienie, iż rozpatrywać będzie na sesji tylko te sprawy, które nie będą wymagały głosowania. Postanowienie to zostało przyjęte milcząco przez wszystkie delegacje, w tym również przez delegację albańską.”

Jednakże 16 bm. Albania wystąpiła nagle z wnioskiem, aby Zgromadzenie przystąpiło do „normalnej pracy” czyli podjęło normalne głosowanie, co — jak wiadomo — musiałoby doprowadzić do starcia na tle konfliktu finansowego. Wydaje się, że bez względu na wyniki takiego starcia, a są podstawy do przypuszczenia, że mogłoby się ono zakończyć dotkliwą porażką USA — nie przyniosłoby ono żadnego pożytku ani Organizacji, ani w ogóle atmosfery międzynarodowej. Dlatego też podstawowa większość członków ONZ uważała, że należy starciu zapobiec, dopóki nie zostaną uregulowane szerokie problemy związane z wysyłką i finansowaniem wojsk ONZ.

Albania nie podzieliła jednak tego wniosku. Jej krok nie był skonsultowany z innymi bratnimi krajami socjalistycznymi. Ambasador Albanii, Halim Budo już w momencie otwierania posiedzenia zażądał głosu. Prezydent sesji głosu mu nie udzielił. Amb. Budo — który nie zna angielskiego i przemawia po francusku — wszedł mimo to na trybunę i zaczął prze-

100 mln. zł. oszczędności na budowie Huty „Konin”

Blisko 100 mln. zł. mniej wydatkować można na budowę Kombinatu Aluminium „Konin”. Do takiego wniosku doszedł aktyw gospodarczo-polityczny opracowujący dla konińskiej huty alternatywę

przekraczającą 4.229 mln. zł. (ponad 57 mln. zł. więcej, niż zakładał plan Zjednoczenia). (Zet)

Wytyczne Zjednoczenia przewidywały rozpoczęcie w 1966 roku budowy przy kombinacie „Konin” zakładu produkcji masy anodowej. Dokonana analiza potrzeb w tym zakresie pozwoliła na wysunięcie koncepcji poniesienia budowy takiej wytwórni w Koninie. (Istniejący w Skawinie zakład mógłby po rozbudowie dostarczyć masę anodową również konińskiej hucie). Zaoszczędzono by wtedy 93 mln. zł. na kosztach budowy Kombinatu Aluminium „Konin”. Odstąpiono także od projektu budowy magazynu paliwa technologicznego, wygospodarowując na ten cel inne pomieszczenia (oszczędność — 1,5 mln. zł.).

Wnioskodawcy zgłaszając oszczędnościowe propozycje kierowali się względami nie tylko ekonomicznymi, ale również praktycznymi. Dla budowniczych Kombinatu Aluminium „Konin” bieżący rok jest ostatnim dzielącym ich od zakończenia I etapu budowy huty. Wyniki 1965 r. zdecydowały o ostatecznych rezultatach wykorzystania nakładów inwestycyjnych bieżącego 5-lecia, warunkując jednocześnie terminowość uruchomienia obiektu hutniczego w 1966 r.

Chodzi więc o to, aby wykonawca nie absorbował czasu przygotowaniami poprzedzającymi rozpoczęcie nowych inwestycji, a skoncentrował swoje siły i środki na przyspieszenie budowy podstawowych obiektów produkcyjnych kombinatu: 2 hal elektrolizy tlenku glinu i walcowni blach i taśm. Stanowi to warunek uniknięcia spiętrzenia robót i uruchomienia huty w 1966 r., co z kolei stworzy realną szansę osiągnięcia w konińskim kombinacie w przyszłej 5-lacie produkcji o łącznej wartości

PRZED 20 LATY

PIĄTEK, 23 LUTEGO 1945
● Artykuł wstępny poświęcony 27 rocznicy powstania bohaterów Armii Czerwonej.
● Ciężkie walki w pasie karpach. Kłeska niemieckich sił pancernych i lotniczych. Wojska sprzymierzonych na Zachodzie sforsowały Saare.
● Reportaż o wojennych sukcesach przemysłu radzieckiego na Uralu.
● Opera wznowia działalność „Halka” Moniuszki, Teatr Polski „Zemsta” Fredry. Reorganizuje się szkoły muzyczne.
● Działka poznańska uczy się już w trzech szkołach powszechnych. Niebawem otworzą podwoje 4 gimnazja.
● Powstał Wydział Ewidencji Ludności przy Zarządzie Miejskim. (c)

Delegacje bratnich miast

Dokończenie ze str. 1

k którego omówiono sprawy organizacji handlu w mieście i na wsi, zaopatrzenia sklepów, planowania sieci placówek handlowych itd. Po południu gości z Brna rozmawiali o organizacji usług z przedstawicielami WZGS w klubie „Mozaika”. Wczorajem udali się na spotkanie z kierownictwem KW PZPR.

Delegacja KW Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec z Cottbus z sekretarzem KW SED H. Klemmem przebywała w niedzielę w powiecie kościańskim, gdzie spotkała się z kierownictwem KP PZPR, potem zaś zwiedziła Państwową Stadninę Konin w Racocie. Wczoraj przedstawiciele władz partyjnych Cottbus byli gośćmi ZNTK w Poznaniu, gdzie — po zwiedzeniu zakładów — uczestniczyli wraz z całą załogą w akademii, zorganizowanej dla uczczenia XX rocznicy wyzwolenia naszego miasta.

Dla gości bułgarskich, którym przewodniczył I sekretarz KW Bułgarskiej Partii Komunistycznej w Płowdiw — Kostaadin Giaurow niedziela, była dniem odpoczynku i wycieczek. Po obejrzeniu poznańskiej Palmiarni, wraz z zastępcą przewodniczącego Prezydium WRN S. Cozasiem bawili oni w Rogalinie i Kórniku, wieczorem zaś oglądali nowe bloki osiedla mieszkaniowego pracowników „Cegielskiego” i Spółdzielni Mieszkaniowej „Grunwald”. Wczoraj interesowali się osiągnięciami rolnictwa wielkopolskiego, zwiedzając PGR Maniecki. Wczorajem delegacja Płowdiw uczestniczyła w spotkaniu z kierownictwem KW PZPR. (wch)

Głos rozsądku

Schuele musi ustąpić

Przewodniczący hamburskiej CDU, Erik Blumenfeld wypowiedział się w wywiadzie dla amerykańskiej agencji UPI w niedzielę, za ustąpieniem nadprokuratora Schuelego ze stanowiska kierownika Centrali do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Ludwigsburgu. Blumenfeld wystąpił z żądaniem, by Schuele po złożeniu rządowi bońskiemu zapowiedzianego już sprawozdania ze swej działalności i podróży do Polski w poszukiwaniu materiałów obciążających zbrodniarzy hitlerowskich, podał się z dniem 1 marca do dymisji. Zdaniem przewodniczącego hamburskiej organizacji CDU, na czele placówki w Ludwigsburgu stać musi człowiek o nienagannej przeszłości politycznej. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mirosław Idziorek.

Komunikat wojsk inżynierskich

W związku z przypadającą 16 kwietnia br. 20 rocznicą forsowania Odry, zorganizowane zostanie w Gozdowicach Muzeum Wojsk Inżynierskich I Armii WP, w którym znajdą się pamiątki z okresu forsowania Odry i innych przeszkód wodnych w operacji berlińskiej. W celu wzbogacenia ekspozycji, szefostwo wojsk inżynierskich MON zwraca się z prośbą do uczestników tych walk o przekazanie do 15 marca br. pamiątek, takich, jak zdjęcia osobiste i grupowe, zdjęcia z wykonywanych prac i zadań bojowych, koperty listów polowych, rysunki odręczne, schematy, mapniki, kabury do pistoletów, ładownice, pasy itp.

Zdjęcia, po dokonanej reprodukcji, będą zwrócone właścicielom na ich życzenie. Wszelkie pamiątki prosimy nadsyłać pod adresem: Szefostwo Wojsk Inżynierskich MON — Warszawa. (PAP)

Będą zapalki „książeczkowe”

W gdańskich Zakładach Przemysłu Zapalczanego ruszyła produkcja nowego gatunku zapalek — tzw. książeczkowych.

Produkują się one na automatycznych konstruowanych w wykonaniu własnym zakresie przez załogę zakładów, co umożliwiło zrezygnowanie z kosztownego importu.

Pierwsza seria zapalek książeczkowych, bardzo wygodnych w noszeniu, ukaże się w sprzedaży w marcu. (PAP)

W wielu przypadkach niki tego nie notował, kto pierwszy stanął do pracy w pamiętnych dniach lutego 1945 roku. Na to nie było wówczas czasu. Tak więc niektóre tylko nazwiska zachowały się w dokumentach, sporo innych w pamięci ludzi wracających wówczas na opuszczone stanowiska. A wracali wszyscy: robotnicy, lekarze, kupcy, rzemieślnicy, zajmowali miejsca w urzędach kierownicy i pracownicy tworzących się władz i instytucji, podejmowali prace tramwajarzy, kolejarzy, pocztowców, nauczycieli a przede wszystkim robotników z Zakładów H. Cegielski. Dzisiaj, pisząc o wydarzeniach z tamtych dni trudno wspominać o wszystkich ofiarach palących jednej gazety. Piszemy zatem o niektórych, chcąc przez ich sylwetki i wspomnienia pokazać atmosferę sprzed 20 lat.

oni byli pierwsi

Najpierw poszły w ruch kilofy i łopaty

Rosjanie nadeszli od strony Czapur i Staroleki. 28 stycznia zajęli Luboń, Dębice, Wildę i Górczyn. Niemcy stawili zacięty opór przy Watach Królowej Jadwigi, reducie „Grollmana”, Domu Żołnierza, Dyrekcji Kolei i Zamku. Odtąd wojska musiały zdobywać dom po domu...

Jeszcze trwała walka o cytadelę, a już ruszyła elektrownia HCP, która pierwsza w Poznaniu zaczęła zaopatrywać miasto w energię elektryczną. Wkrótce rozpoczęła się produkcja parowozów. Kilka nowych sztuk — jeszcze w lutym 1945 roku — oddano Kolei do eksploatacji.

Gdy wzrok padł na odrapane graty, które kiedyś były tramwajami, wydawało się, że już nie z tego nie da się zrobić. Ale inaczej myśleli specjaliści od tych spraw: mistrz Antoni Baszyński, pracujący na pudłach wagonów — Eugeniusz Strugiński, czy wręcz inni ze starej gwardii fabrycznej — Franciszek Kujawa, zajmujący się montażem wnętrza wagonowych. Oni to, wraz z całą plejadą innych, pod kierownictwem inż. Jana Dąbrowskiego i jego zastępcy — Bolesława Niemcewskiego przywrócili — życie warszawskim tramwajom.

Dział montażu parowozów — to serce zakładów. Stanoło tu do pracy wielu męskich ludzi. Do najzdolniejszych należą ślusarze: Antoni Koralewski, Franciszek Przestacki, Franciszek Molski, Fortunat Bilewicz i Józef Mienfeld; instalatorzy: Jan Kaczmarek i Stefan Kusztelski; przedownicy: Antoni Kaizer, Henryk Sibiński, Alojzy Szczuka, Franciszek Zygmunt, Władysław Starzak i Bolesław Gruszczyński; wręcz mistrz Marcin Forcycki. Kierują tym ważnym działem: inż. Kazimierz Marcolli i jego zastępcy Jan Nawrocki mając do pomocy nadmistrza — Stanisława Tomczyka.

W kwietniu 1945 r. odbyło się walne zebranie 25 tysięcznej załogi firmy „H. Cegielski”. Przybyli na nie przedstawiciele władz wojskowych, Związku Przemysłowego oraz przemysłu śląskiego. Przewodniczącą Rady Zakładowej Piotr Gierszał omówił aktualną sytuację i potrzeby zakładów oraz ich zadania w zaspokajaniu potrzeb frontu i odbudowy kraju. Centralnym zagadnieniem stała się odbudowa transportu. Ile „Cegielski” może dać parowozów i wagonów?

Z pozostałych zsywek „Głosu” wieje surowym patosem tamtych pamiętnych dni. Trudno dziś nawet powiedzieć z całą pewnością, który z pracowników chwycił pierwszy za łopatę i kilof, zaczął usuwać gruzy z rozbitych hal fabrycznych. Nie było przecież dyrekcji ani biura personalnego. A pierwszy pracownicy nie pytali o warunki pracy. Tych pierwszych było dużo, bardzo dużo. Jedni pracują w Zakładach do dziś, inni poszli już na zasłużoną emeryturę. Lecz Zakłady będą zawsze ich drugim domem. (pch)

W gmachu pod Pegazem

Wspomina Zygmunt Wojciechowski, pierwszy po wojnie dyrektor Opery Poznańskiej:

22 lutego 1945 r. otrzymałem nominację na dyrektora Opery w oswobodzonym Poznaniu. Po kapitulacji wojsk hitlerowskich na Cytadeli wkroczyłem do gmachu „pod Pegazem”. Towarzyszył mi I. Świągół, przed wojną kierownik teatralnej pracowni krawieckiej. Wnętrze Opery przedstawiało się bez nadziei. Na schodach leżały porozrzucone kostiumy, nuty i afisze. Wśród tego wszystkiego — królewska harfa o zerwanych strunach. W gmachu ani jednej szyby. Scena bez kurtyny. Wiatr hulał po salach. Gruzy leżały wszędzie na wysokości metra.

Zorganizowaliśmy garstkę ludzi, autentycznych pionierów, rekrutujących się z dawnego personelu technicznego Opery. m. in. był wśród nich Roman Simiński. Im to zawdzięczam, że gruz i śmieci zostały wnet wyrzucone przez okna. Na szczęście miałem wówczas dzielnego urzędnika nazwiskiem Bremberowicz, któremu dałem zlecenie, by w ciągu kilku dni zlikwidował śmietnik wokół budynku Opery. Zdawałem sobie sprawę, że łatwo powiedzieć, ale trudno wykonać. Przecie kasy Opery i Magistratu świeciły pustkami. Praco- wało się wówczas bez pieniędzy, „na piękne oczy”. Któregoś ranka zdając do pracy, spostrzegłem z daleka — jeszcze z Mostu Teatralnego — tumany kurzu, mrowisko ludzi. koni, furmanek i ciężarówek. Hałas i wrzask nieopisany. Oczom własnym nie wierzyłem. A pośrodku ładuje śmieci na wozy moi Bremberowicz — triumfator.

Wkrótce zaczęli do Poznania napływać śpiewacy, instrumentalści, soliści baletu i personel techniczny. Trzeba było jakoś zdobyć środki na wypłacenie gaź. Urządziłem tedy 18 koncertów „składankowych”, cieszących się ogromnym powodzeniem. Jako pierwszą sztukę pełnowieczorową wyznaczyłem Kurpińskiego „Krakowiaków i Górali”, cenne dzieło naszego wielkopolskiego kompozytora. Na poszukiwanie kostiumów pojechałem do Krakowa, skąd wypożyczono mi suknie chłopięce, góralskie i gumki zamiast butów. Niezamy pomniana premiera „Krakowiaków” odbyła się 2 czerwca 1945 wśród niebываłego entuzjazu publiczności. Był to dla mnie po trudach, różnych zawodach i tylu nieprzespanych nocach — dzień zwycięstwa. (kn)

Lekarze na stanowiskach

20 stycznia 1945 r. większość funkcjonariuszy aparatu hitlerowskiego, w tym również lekarze, uciekła z Poznania. Na posterunku przy chorych zalegających poznańskie szpitale została garstka polskich lekarzy. Trwali oni na swoich stanowiskach wbrew zarządzeniom hitlerowskiego dowódcy twierdzy Poznań, który nakazał wszystkim Polakom opuszczenie miasta.

Jednym z nich był dr Alfons Maciejewski, obecny dyrektor Szpitala Ortopedycznego przy ul. Gąsiorowskich, który pracował w tym czasie w szpitalu przy ul. Dzierżyńskiego. Wraz z grupą polskiego personelu lekarze przeciwstawiali się jak mogli cofając się hitlerowskim oddziałom, które co pewien czas wpały do szpitala, żądając wydania całej żywności, medykamentów itp. 26 stycznia przybyły pierwsze czołgi radzieckie i do szpitala zawitał Rosjanin — lekarz dr Furmanow. Od tego momentu przejął on funkcję lekarza między Armią Radziecką i szpitalem. Ten ostatni gromadził w swoich murach coraz więcej rannych i chorych.

Jak wspomina dr A. Maciejewski, pracowano wtedy w bardzo ciężkich warunkach. Operacje odbywały się przy lampach karbidowych, a gdy i tego zabrakło — przy naftowych i świecach.

Również w tym okresie działała dr Eleonora Węslaw, obecnie lekarz Miejskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. W okre-

sie okupacji hitlerowskiej była ona lekarzem ubezpieczalni społecznej dla Polaków oraz lekarzem fabrycznym w zakładach „Telefunken”. Niejednokrotnie, jako lekarz, narażała się władzom hitlerowskim, chroniąc ludność przed wywozem do Rzeszy. W momencie wkroczenia Armii Radzieckiej do naszego miasta, razem z grupą młodych ludzi — ochotników, wniosła pomoc rannym żołnierzom i cywilom.

3 lutego 1945 r. przybyła do Poznania grupa pracowników administracyjnych, wydelegowana z Lublina dla zorganizowania pierwszych agent Urzędu Wojewody Poznańskiego. Wśród nich znalazł się również pełnomocnik Ministra Zdrowia na Poznań i województwo dr med. Kazimierz Neyman. Obecny ordynator oddziału zakaźnego szpitala im. J. Strusia miał wtedy dwa zasadnicze zadania: organizację służby zdrowia oraz zwalczanie ewentualnej epidemii na terenie miasta i województwa.

Owczesne Ministerstwo Zdrowia liczyło się w dużym stopniu z możliwością wybuchu epidemii na terenie wyzwolonych i zniszczonych ziem Polski. Powołano więc Nadzwyczajny Komisarjat do Walki z Epidemiami, który reprezentował właśnie dr K. Neyman. To był niezwykle ciężki okres. Środki przeznaczone do walki z epidemiami były szczupłe, personelu fachowego było bardzo mało, a szpitale w większości zniszczone. Najgroźniejsi wrogowie tego okresu to: dur brzuszny (397 zachorowań w 45 r. — 25 zgonów), dur plamisty (40 zachorowań) oraz błonica u dzieci (1219 zachorowań — 113 zgonów). W porównaniu z obecną sytuacją są to liczby olbrzymie.

Mimo ogromnych braków, szczupłych środków technicznych, cały zespół lekarski pracował z ogromnym poświęceniem i samozaparciem. Dr K. Neyman jeszcze dzisiaj wspomina chłodne i głodne miesiące roku 1945, kiedy to wielu pracowników służby zdrowia, nie oglądając się na wysokość poborów czy inne materialne korzyści, pracowało z pełnym samozaparciem. Dzięki nim udało się w zarodku stłumić możliwość wybuchu epidemii. (st)

Najpotrzebniejsza była woda

Józef Denidow, pracownik poznańskich wodociągów, przyjechał do Poznania w roku 1920. W tym okresie rozpoczął pracę jako brygadzysta-studniarz. Pracuje w dalszym ciągu w poznańskich wodociągach, które w 1945 roku ratował przed zniszczeniem. Gdy Armia Radziecka wkroczyła do Poznania, Józef Denidow, wraz z kilkunastu kolegami czuł nad sobą zabezpieczenie cennych maszyn, które okupant chciał w ostatnim momencie zniszczyć. Luty 1945 roku był bardzo mroźny i zimny, a mimo to grupa entuzjastów — byłych pracowników wodociągów pracowała w pocie czoła nad remontem urządzeń tak, aby w jak najszybszym czasie doprowadzić wodę do ocalałych mieszkań. Kiedy tylko udało się naprawić linię elektryczną natychmiast Dębice i okoliczne ulice otrzymały pierwszą wodę.

Chyba najtrudniejszy moment — wspomina Józef Denidow — to remont „osiemseki”, głównej rury zasilającej, prowadzonej pod ogniem niemieckich karabinów maszynowych, usytuowanych w okolicznych fortach. Wiele niebezpieczeństw groziło również od strony pól minowych, które hitlerowcy założyli wokół Poznania. (st)

Wynagrodzenie: chleb i miska zupy

Był początek drugiej dekady lutego 1945 r. Cytadela jeszcze się broniła, kiedy ogłoszono apel, wzywający poznańskich drukarzy do podjęcia pracy w drukarni przy ul. Wawrzyniaka. Wśród tych którzy zgłosili się był również zecer Zenon Bartoszak.

Robota zaczęła się od kompletowania urządzeń. Potem pierwsze zlecenie — druk obwieszczeń i zarządzeń. Lecz już 15 lutego Zenon Bartoszak otrzymał polecenie składania pierwszej — po latach niewoli — polskiej gazety codziennej.

Nie było jeszcze prądu; linotypy i maszyna rotacyjna stały nieużyteczne. Wszystko trzeba było wykonywać ręcznie. I tak — od zestawu ręcznego każdego wiersza do ręcznie poruszanej płaskiej maszyny drukarskiej — powstał pierwszy czterostrońnicowy numer „Głosu Wielkopolskiego”.

W niecodziennych warunkach pracowali przy jego wydaniu wszyscy bez wyjątku: redaktorzy, drukarze, korektorzy. Nocną ciemność oświeślały tylko nieliczne świece (bo i tego nie było w nadmiarze). Nikt też nie bardzo się orientował jak będzie ta, jakże żmudna praca wynagradzana.

Zenon Bartoszak pracuje do dziś przy przygotowywaniu do druku „Głosu Wielkopolskiego” i wspomina:

W tamtych dniach wynagrodzenie faszowało się w postaci (nierzadko nawet nie całego) bochenka chleba i codziennej miski zupy. I tak było chyba przez pierwsze sześć tygodni. Pierwszą gotówkę — 100 złotych zaliczki — otrzymaliśmy dopiero w początkach kwietnia. Wiedzieliśmy jednak, że pracujemy w wolnym od nieprzyjaciela kraju. (jm)

Zdarzyło się w poniedziałek

Ryszard Spychała w niecodziennych warunkach przestąpił po raz pierwszy próg szkoły. Na Cytadeli trwały jeszcze walki, w mieście płonęły budynki, kiedy 8-letni wówczas chłopiec przeczytał ogłoszenie na murze jakiegoś budynku, że niebawem rozpocznie się nauka w szkole przy ul. Jarochońskiego. Powodowany ciekawością zgłosił się tam natychmiast i wraz z innymi dziećmi pomagał garstce nauczycieli w porządkowaniu zniszczonego budynku. Podawał przyniesione z domu narzędzia, czyścił klasy, a jak trzeba było to i nosił ławki aż z ul. Grunwaldzkiej.

Z Cytadeli w dalszym ciągu dochodził huk strzałów armatnich, gdy przed budynkiem szkoły (obecnie nr 33) przy ul. Jarochońskiego, po przeszło 5 latach po raz pierwszy odśpiewano hymn narodowy i wciągnięto na maszt biało-czerwony sztandar. Było to w poniedziałek 12 lutego 1945 r.

Ten moment i dzisiaj, po 20 latach, wspomina R. Spychała z wielkim wzruszeniem. Pamięta, że po uroczystości, w której uczestniczyło wielu przypadkowych przechodniów, nauczyciele przeprowadzili krótki egzamin, by zorientować się, do której klasy przydzielić poszczególnych uczniów. R. Spychała, który już wcześniej poznał elementarz i tabliczkę mnożenia, rozpoczął naukę w klasie II.

Poznań nadal płonął, a w tej pierwszej szkole dzieci w nieogrzanych klasach uczyły się po polsku. Nieradko nauce przerywały głośniejsze strzały. Podbiegano wtedy do okien i z niepokojem śledzono smugi dymów unoszące się nad miastem lub w pośpiechu udawano się do schronów. Nie zawsze też można było opuszczać szkołę natychmiast po ukończeniu lekcji. Nierzadko czekali długo w korytarzu, by dopiero na znak dany przez nauczyciela pójść do domu.

Takie były pierwsze dni nauki w szkole, zorganizowanej przez kilku nauczycieli. Obecnie R. Spychała posiada dyplom technika budowlanego. Od blisko 10 lat pracuje w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Zakładach Energetycznych Okręgu Zachodniego. (an)

Żywność dawała wieś

Gdy przed 20 laty zaczęto organizować na wolnym już skrawku Poznania nowe życie, w domach przy ul. Chelmońskiego 1 i 2 „zainstalował się” Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu. Pamiętam doskonale te dni, gdy dla zdobywania dziennikarskiego materiału do kolejnego numeru „Głosu”, poczytnego już pisma, odwiedzałem ówczesnego zastępcę kierownika Wydziału — Czesława Buszkego. Zajmował się wtedy sprawami organizacji handlu, nie tyle w mieście, ile głównie w województwie.

Czesław Buszke, obecnie zastępca Dyrektora Zarządu MTP rozpoczął pracę w oswobodzonym Poznaniu 18 lutego, niemal kilka dni po przybyciu z jenieckiego obozu. Zastał sytuację wręcz fatalną. Miasto — jak wspomina dzisiaj pozbawione było wszelakich zapasów; ani jednego sklepu, nigdzie ani masła, ani maki, chleba, ba — nawet ziemniaków. Przez szereg dni poprzestawano na tym, co dosyłało województwo — miastu i wsi położone najbliżej Poznania. Była to pomoc niekiedy żywiołowa, wyrażająca się zwykłymi paczkami od pojedynczych osób. Ale wszystko, co nadchodziło, pchało się do zorganizowanych już stołówek przyzakładowych. Kto pracował — tam miał zapewnioną ciepłą strawę.

— Jaki fakt szczególnie pozostał w pamięci z tamtych dni?

— Któregoś dnia otrzymaliśmy od dowództwa Armii Radzieckiej samochody ciężarowe. Zorganizowano tak zwane ekipy „ludzi dobrej woli” i pojechaliśmy zwozić do miasta zakupowane na peryferiach ziemniaki. Samochodami dowożono je na poznańskie targowiska, na których ludność mogła się darmo zaopatrywać w ten podstawowy produkt.

— Wynika z tych wspomnień, że pracy było wbród, i to niełatwej. Ale przecież nie tylko takie sprawy załatwiał wówczas Wydział?

— Przede wszystkim mieliśmy sporo pracy administracyjnej. Wydawaliśmy rozmaite zaświadczenia, zezwolenia, zarządzenia, musieliśmy wysyłać zgłaszających się ludzi w teren, nadzorować na przykład organizowanie poza Poznaniem mleczarni i innych zakładów, mogących przystąpić do produkcji artykułów żywnościowych. (ec)

Przy ulicy Grottgera 4

Inżynier Andrzej Flis mieszkał przez całą okupację w Poznaniu. Pracując jako technik do wszystkiego doskonale się orientował w wyposażeniu różnych biur i urzędów, zwłaszcza w swojej specjalności zawodowej. Skrzętnie notował w pamięci, gdzie i co się znajduje, słusznie rozumując, że nadejdzie czas skorzystania z tych notatek. I nadszedł ten upragniony i wyczekiwany dzień.

Kiedy jeszcze walki toczyły się w Poznaniu wspomina dziś inżynier — chodziłem po podwórkach i piwnicach, wyszukując i zabezpieczając wszelkie przyrządy pomiarowe oraz sprzęt geodezyjny.

— Dlaczego akurat interesował się Pan instrumentami geodezyjnymi?

— Proste. Geodezja to mój zawód. Wiedziałem, że gdy rozpocznie pracę polska władza rolno, geodeci będą bardzo potrzebni przy parcelacji. A coż to za geodeta bez odpowiednich narzędzi? Toteż co cenniejsze przedmioty lokowałem w pustym, 8 pokojowym mieszkaniu przy ul. Grottgera 4, resztę zabezpieczałem w różnych piwnicach. 12 lutego 1945 roku odwiedzili mnie dwaj znajomi inżynierowie, z przedwojennego urzędu ziemskiego — Franciszek Surman i Kazimierz Siwek. „Uzbrojeni” w pełnomocnictwa, podpisane przez ówczesnego ministra rolnictwa i reform rolnych — Edwarda Bertolda oświadczyli, że mają obowiązek zorganizowania Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu. Na współpracę zgodziłem się chętnie. Ruszyliśmy tego samego dnia do roboty. Mnie powierzono organizację działu technicznego, co wobec poczynionych już przygotowań nie było zbyt trudne. Bazą stało się owo „zdobyte” mieszkanie przy ul. Grottgera, gdzie urząd ten mieścił się później przez kilka miesięcy.

— Tylko we trójkę pracowaliście?

— Pierwsze trzy dni. Zwoziliśmy przede wszystkim zabezpieczone narzędzia pomiarowo-geodezyjne, mapy i podkładki katastralne, zwłaszcza majątków obszarowych, zaangażowaliśmy piszącą jednym palcem maszynistkę. 15 lutego zjawił się geodeta — Marian Książek, 20 lutego „doszłusował” mgr inż. Stefan Wieloch. A potem prawie codziennie po kilku chętnych do pracy bez wynagrodzenia, które stanowiła 250-gramowa porcja chleba.

Po 14 dniach mieliśmy już tylu ludzi, że można było wystać 3—5 osobowe grupy celem organizowania powiatowych urzędów ziemskich. Pod koniec lutego w naszym urzędzie utworzyliśmy cztery ekipy specjalistyczne, pomiarowo-urządzeniowo-geodezyjne, które pomagały komisjom parcelacyjnym.

W takich okolicznościach zaczęła działać w Poznaniu i województwie ludowa władza rolno-administracyjna. (ki)

20 LAT TEMU

Ta sprzedawczyni zielonych gałązek świerku także była jedną z pierwszych handlarzy w oswobodzonym Poznaniu. Nie jedyne to miejsce, w którym handel odbywał się pod całym niebem.

Fot. — Z. Zielonacki



ZNASZ LI TO MIASTO

Chodzisz codziennie jego ulicami, obserwujesz przemiany, raduje Cię każdy ulepszone chodnik, nowo otynkowany dom lub zaledwie wczoraj otwartą sklep. A mimo wszystko wielu spraw i wydarzeń nie dostrzegasz. Nic dziwnego. Twe myśli zaprzą-

Obszar miasta zajmował w 1939 r. 7 000 ha. Obecnie Poznań zajmuje 22 000 ha, z czego prawie połowa przypada na grunty rolne. Pod względem powierzchni miasto nasze zajmuje w kraju 4 miejsce, po Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Największą spośród pięciu poznańskich dzielnic jest położone na prawym brzegu Warty — Nowe Miasto. Powierzchnia dzielnicy wynosi 10,2 tys. ha.

W 1964 roku liczba ludności Poznania przekroczyła 431 000 mieszkańców (przed II wojną — 273,6 tys.). Najbardziej ludną dzielnicą jest Grunwald. Mieszka tam około 130 000 osób.

W Radzie Narodowej Poznania zasiada 80 radnych. Ponadto działa 5 dzielnicowych rad narodowych. DRN Jeżyce, Grunwald, Wilda i Stare Miasto mają po 60 radnych, a Nowe Miasto — 50.

ta własna codzienność. Analizując swój dzień powszedni nie widzisz zwykłego dnia Twojego miasta. Pozwól więc, że przypomnę Ci sprawy pozornie oczywiste.

W tamtym, 1945 roku, był początek lutego, gdy z przyjaciółmi postanowiliśmy odbyć pierwszy spacer w wolne dnielnicie miasta. Nie zaszliśmy zbyt daleko od Górczyna. Zaled-

W 1964 roku przemysł Poznania dał produkcję o łącznej wartości prawie 16,5 mld. zł, co stanowi 2,4 procent ogólnej wartości produkcji przemysłowej kraju. W zakładach przemysłowych pracuje w naszym mieście 82 000 osób. Ponad 29 000 ludzi dojeżdża do pracy w Poznaniu spoza naszego miasta.

Poznań jest siedzibą sześciu zjednoczeń przemysłowych o znaczeniu krajowym. Są to Zjednoczenia Przemysłu: Cukrowniczego, Jajczarsko-Drobiarskiego, Meblarskiego, Okuć i Instalacji Budowlanych, Taboru Kolejowego oraz Przemysłu Ziemianniczego.

wie do Dworca Zachodniego. Tu stała radziecka bateria dział. Co kilkadziesiąt sekund padała komenda: ognia! Na odległą Cytadelę szły pociski, dobijając wroga w jego leżowisku. „Festung Posen” bronił się przez 48 000 hitlerowskich żołnierzy i esesowców. Niełatwo było zdławić tę, uzbrojoną po zęby hydrę.

Może nie pamiętasz widoku domów rozdzieranych na strzępy ar. tnymi pociskami bądź niszczonej w imię pozostawienia prze-

W Poznaniu mamy 821,2 km ulic. Ogólna powierzchnia jezdni i placów wynosi 6 586,9 tys. metrów kw. Z podanej liczby 420,3 km ulic ma nawierzchnię umocnioną, a 134,1 km posiada nawierzchnię bitumiczną.

Poznańskie ulice rozjaśnia wieczorem 13 911 latarni. W tej liczbie znajdują się tylko — jako pozostałość z dawnych czasów — 260 lamp gazowych. W roku 1938 mieliśmy 7 122 latarnie uliczne.

Goście spoza Poznania mogą korzystać z 5 hoteli komunalnych, 2 „Orbisu” i hotelu turystycznego PTTK. W sumie dysponują one 1 582 miejscami. Największym jest oddany do użytku w czerwcu 1964 r. hotel „Merkury”. Ma on 649 miejsc noclegowych. Kombinat ten zatrudnia 560 osób personelu.

ciwnikowi „spalonej ziemi”. A jeśli ważne są tragiczne skutki walki o każdą ulicę czy dom, sięgam do niektórych tylko obliczeń z tamtego okresu: w gruzach legło ponad 10 600

Kin mamy w Poznaniu 20, a mogą one pomieścić jednorazowo 8 200 widzów. W 1964 roku — 180 wyświetlonych filmów pełnometrażowych i około 200 krótkometrażowych obejrzało 3,5 mln. widzów.

Centralna Biblioteka Miejska im. E. Raczyńskiego posiada obecnie 500 626 tomów. Działa przy niej 30 filii, rozrzuconych we wszystkich dzielnicach Poznania. W 1964 roku biblioteki miejskie odwiedziło 922 278 osób, a wypożyczyło 1 420 000. Korzysta z usług biblioteki i jej filii 59 000 poznańców.

budynków, z tej liczby 577 gospodarczych, 272 przemysłowo — handlowe i 246 użyteczności publicznej. Wodociąg, gazownia i elektrownia były zniszczone w 31 procentach, port rzeczny — w 70, Szpital Miejski — w 65, a obiekty MTP — w 80. Wszędzie sterty gruzu, zasypane po środek jezdni ulice, sterczą-

ce ku niebu osmalone kikuty rozbitych domów.

Gdy w kilka dni po upadku Cytadeli, już jako reporterowi „Głosu”, wypadło mi przejść do śródmieścia, wróciłem do redakcji z przekonaniem, że za kilkadziesiąt lat nie zobaczymy jeszcze odbudowanego miasta...

Rzeczywistość okazała się inna. Życie i praca szybko wróciły do tego miasta niż tułające się jeszcze po świecie dziesiątki tysięcy mieszkańców. 4 marca ruszył na Łazarzu pierwszy tramwaj, pierwszy prąd dały Zakłady Cegielskiego, zabierano się do wy-

Szkolnictwo poznańskie dysponuje: 89 szkołami podstawowymi, 11 liceami, 14 zasadniczymi szkołami zawodowymi oraz 26 technikami. Wszystkie te szkoły mają do dyspozycji 1557 izb lekcyjnych. Do szkół podstawowych uczęszcza 61 000 uczniów, do liceów — 10 320, do szkół zawodowych — 6 113, a do techników 10 575. Ponadto 19 910 osób dorosłych i młodzieży uczy się w 60 szkołach różnych typów dla dorosłych lub pracujących.

W naszym mieście istnieje 8 wyższych uczelni. Studiuje na nich ogółem 18 482 studentów, w tej liczbie 8 069 zaocznych lub na studiach wieczorowych. Najwięcej słuchaczy zaocznych ma UAM — 3 971.

5 791 studentów mieszka w 19 domach akademickich.

Wszystkie uczelnie mają 27 wydziałów i 263 katedry, zatrudniają 326 samodzielnych pracowników naukowych oraz 1 446 pomocniczych.

wożenia gruzu z ulic i rozbiórki grozących zawaleniem domów. Tu i ówdzie zaczęły się pojawiać rusztowania.

Wspólną pracą, zdwojonym wysiłkiem wszystkich rąk, zblazniłmy rany zadane wojną; pomimo przeciwności i kłopotów sięgnęliśmy po zadania znacznie trudniejsze niż odbudowa. Dzisiaj wchodzisz do Twojego nowego domu i nie zastanawiasz się wcale, kto go zbudował, Twoje dziecko (lub Ty sam) idzie do szkoły, ale przecież nie mówisz mu, jak trudno było o miejsce w ławce jeszcze przed kilkunastu laty. Wsiadając do tram-

Sklepy poznańskie, restauracje i kawiarnie sprzedają w roku 1964 różnych towarów oraz dań gastronomicznych i ciast za ok. 7 445 600 000 zł.

W bułki, chleb itp. zaopatruje Poznań 48 piekarni, które w ub. roku dostarczyły mieszkańcom 43,2 tys. ton różnego pieczywa (nie wliczając ciastek). Największa piekarnia — „Gigant” — przy ul. Różanej wypieka na dobę 26 ton chleba.

W ubiegłym roku sprzedano w Poznaniu wódki i innych napojów alkoholowych za blisko 300 mln. zł. Z tej kwoty na handel detaliczny przypada 221,7 mln. zł, reszta zaś na lokale gastronomiczne. Niestety, nie można obliczyć za ile wypiwał wódki każdy dorosły poznański, gdyż kupującymi byli także ludzie spoza naszego grodu.

waju, chociaż narzekasz na jego opóźnienie, nie myślisz o ludziach, którzy dla Ciebie trudnili się przez wiele lat i dzisiaj pracują ofiarnie, byś mógł dojechać do pracy czy domu. Zauważyłeś, że wczoraj dopiero zabłysły na Twojej ulicy nowe, jarzeniowe lampy, ale chyba nie przyjdzie Ci do głowy sięgnąć myślni do dni, kiedy ani jedna lampa nie oświetlała poznańskich ulic.

Pracujesz w fabryce, może jesteś studentem, dojeżdżasz do pracy koleją z podmiejskiej osady, zwiedzasz przy wolnej chwili poznańskie zabytki. Jednak tylko przy wielkim świecie próbujesz uświadomić sobie jak to rozbudowały się w Poznaniu Zakłady „H. Cegielski”, „Stomil”, „Wiepofama”, czasem przypominasz sobie, że za Twoich dni wybudowano olbrzymie zakłady jak Łożyska To-

W naszym mieście znajduje się 13 zespołów szpitalnych. Dysponują one liczbą 3 890 łóżek. Mamy też 97 poradni i przychodni, z której to liczby 64 przychodnie działają przy zakładach pracy.

czne, Maszyny Żniwne, nowa „Centre” czy „Powogaz”. Nawet nie zdążyłeś w codziennym trudzie odnotować faktu, gdy „cegielszczacy” puszczali w świat ostatnią lokomotywę, by podjąć nowe zadanie — budowę silników okrętowych. Nie dostrzegłeś momentu, w którym Twoje miasto zaliczono w statystykach do rzędu najbardziej uprzemysłowionych w kraju. Tak jak nie czujesz na co

Autor wspomnień — Bohater Związku Radzieckiego, generał-lejtnant rezerwy Afanasij Szemienkow podczas drugiej wojny światowej był dowódcą 29 korpusu piechoty, który walczył o wyzwolenie Poznania w składzie 8 armii kwartii marszałka W. Czujkowa.

24 stycznia 1945 roku, pod koniec dnia, główne siły naszego korpusu podeszły do Poznania. Jednakże próby zajęcia osad podmiejskich i przeprowadzenia się na zachodni brzeg Warty nie przyniosły nam sukcesu.

Wówczas podjąłem decyzję: 27 i 28 dywizjami forsować Wartę na południe od miasta, a rankiem 26 stycznia uderzyć w kierunku centrum, tak by zająć południowe dzielnice, na stopnię przeciąć system obrony przeciwnika na dwie części. Jednocześnie z rozpoczęciem działań przez wymienione dywizje w kierunku Starego Miasta, 82 dywizja miała rozpocząć natarcie ze wschodu, zając osady podmiejskie, a na stopnię szturmować Poznań.

Dowództwo niemieckie przykładało wielkie znaczenie do obrony miasta, jako ważnego punktu strategicznego, który miał powstrzymać nasze natarcie na Berlin. W odległości 3—6 kilometrów wokół Poznania hitlerowcy zorganizowali silną obronę okrężną.

W samym mieście znajdował się duży garnizon, liczący ponad 60 tysięcy żołnierzy, około 100 moździerzy, 170 dział różnych kalibrów ponadto 90 przeciwlotniczych, 18 samobieżnych dział pancernych, około 30 czołgów. Dowódcą garnizonu i komendantem Cytadeli był generał-major Mattern.

Wokół miasta znajdowały się liczne forty; były to 2—3 piętrowe podziemne budowle, których mury z cegły dochodziły do 2 metrów grubości, przykryte ponadto 3—4 metrową warstwą ziemi. Załogę każdego z nich stanowiło 150—500 żołnierzy. Dostępu do fortów broniły pola minowe, na ulicach zbudowano barykady. W północnej części miasta znajdowała się Cytadela, stara twierdza, zbudowana podczas wojny prusko-francuskiej lat 1870—72, a w

dzień, iż mieszkasz w mieście młodzieży, zielonych i parków, pełnym zabytków, pięk-

Do tej pory zainstalowano w naszym mieście 23 000 aparatów telefonicznych, podłączonych do central miejskich. Ponadto mamy w Poznaniu 22 000 aparatów na tak zwanych centralach abonenckich (numery wewnętrzne). Począz zainstalowała do tej chwili 145 publicznych automatów, głównie w budkach ulicznych i w lokalach gastronomicznych.

nych sklepów, w mieście muzyki i wielu niezwykle ważnych pracowni naukowych.

Odkrywasz te „dziwy” przy wielkim świecie. Bo na co dzień zaprzęta Ciebie praca, tak samo potrzebna i trudna, jak Twego kolegi, przyjaciela, a może także żony. I wtedy obchodzą Cię sprawy bardziej przyziemne. Powiadasz, że masz w fabryce kłopoty z zaopatrzeniem, że w domu żona narzeka na kiepskie ciśnienie wody, jadąc przez miasto tramwajem czy samochodem (może własnym?) widzisz tylko wąskie ulice, drażni Ciebie, że stolica może się szczycić pięknymi arteriami, przystrojonymi równie wspaniałymi budowlami. Muszę Ci przyznać rację. Nie wszystko może się podobać. Zrobiliśmy bowiem sporo, ba — nawet więcej niż nam się wtedy zdawało, iż możemy zrobić w 20 lat. Ale są sprawy, które jeszcze rażą nas każdego dnia. To prawda, że chcielibyśmy widzieć przebudowane i uporządkowane centrum, jeździć szybciej do domu lub do pracy, mieć więcej sklepów i restauracji, a w nich znacznie więcej towarów i posiłków, że nowe, piękne poznań-

Szturm twierdzy nad Wartą

czasach późniejszych unowocześniona. Gruzy, fosy, rowy obronne, wały ziemie, kazamaty — to tylko częściowy wykaz umocnień Cytadeli. Wsystkie podziemne pomieszczenia twierdzy połączone były przejściami, które w przypadku konieczności zagradzano metalowymi drzwiami.

...W nocy z 25 na 26 stycznia główne siły korpusu forsowały Wartę na północ od miasta, przygotowując jednocześnie szturm. Jedną z brygad pancernych blokowała Poznań z zachodu, by odciąć Niemcom drogę odwrotu w kierunku Berlina. Miasto było całkowicie okrazone. Przeciwnik miał przewagę w ludziach, my natomiast znacnie górowaliśmy nad nim wyposażeniem technicznym.

26 stycznia o godz. 10 (czasu moskiewskiego — przyp. tłum.) rozpoczął się szturm. Do godz. 15 przerwaliśmy zewnętrzny pierścień obrony, ale nie zdołaliśmy przerwać się do centrum.

Następnego dnia 27 i 74 dywizje przerwały wewnętrzny pierścień. Rozpoczęliśmy walki w mieście.

Toczyły się uporczywe i ciężkie walki o każdą ulicę, o każdy dom. Wieczorem 30 stycznia nasze dywizje podeszły do centrum. W miarę przesuwania się naszych wojsk ku Cytadeli, opór hitlerowców wzrastał.

13 lutego, po zaciętych walkach, główne siły korpusu zajęły Stare Miasto; podeszły do Cytadeli z południa, południowego zachodu i północnego zachodu.

Wielu faszystów, zamieniając żołnierskie mundury na ubrania cywilne, pozostawało w zajętych przez nas częściach miasta, by strzelać nam w plecy.

Korzystając z osłony rowów twierdzy, hitlerowski garnizon rozmięścił się w podziemnych kazamatach, gdzie zgromadzono duże zapasy broni, ekwipunku i żywności. Gniazda ogniowe rozmieszczo-

ne w fosie były prawie niezauważalne.

Rankiem 19 lutego po potężnym czterogodzinym przygotowaniu artyleryjskim połączonym z bombardowaniem lotniczym, główne siły 74 i 82 dywizji rozpoczęły szturm Cytadeli.

Przez trzy doby toczył się zawzięty bój. Musieliśmy przy stosować czołgi do strzelania na wprost. Saperzy przyczolowali się pod fosę i zrzucałi w nią wielkie 250 kilogramowe ładunki materiałów wybuchowych w specjalnych metalowych beczkach.

Wrzucano także banki z łatwopalnym płynem. Pod zasłoną dymną piechurzy i saperzy ustawiali drabiny szturmowe a pokonawszy fosę, wdzierali się po drabinach na wał i natychmiast się tam okopywali.

22 lutego o godz. 10 grupy szturmowe przerwały się na teren twierdzy. Doszło do zaciętych starć, podczas których najczęściej walczono wręcz. Artyleria przebiła od cinek muru. Tutaj pod zmasowanym ogniem hitlerowców bohaterzy saperzy zbudowali na fosie dwa mosty, przez które przeszła do twierdzy nasza artyleria. W innym miejscu przez podobne przejście skierowaliśmy do twierdzy czołgi i ciężkie działa. Pod koniec tego dnia 74 dywizja przerwała front południowy i wdarła się do twierdzy z południa.

Pięć razy przechodzili hitlerowcy do kontrataku. Widząc jednak sytuację bez wyjścia i bezcelowość dalszego oporu, dowództwo twierdzy wysłało parlamentarzysty z propozycją kapitulacji.

23 lutego o godz. 8, w rocznicę powstania Armii Radzieckiej, resztki faszystowskiego garnizonu poddały się do niewoli.

AFANASIJ SZEMIENKOW
generał-lejtnant
(Agencja Prasowa Nowosti)

skie osiedla na Dębcu czy Grunwaldzie nie załatwiły jeszcze dla tysięcy ludzi, a może i dla Ciebie problemu nowego mieszkania. Ileż spraw, ile życzeń i powszednich postulatów! Wszystko dlatego, że niełatwo jest wybrać między tym, co najpilniejsze, a tylko pilne. Dla Ciebie ważne jest uzyskanie mieszkania, ale dla ogółu — rozbudowa fabryki, poprawa stanu ulic, wyposażenia miasta w najpotrzebniejsze urządzenia, zwiększenie liczby szkół i domów akademickich, wózów tramwajowych...

Ale raz jeszcze wróć myślami wstecz. Popatrz, czego dokonaliśmy, może Ty, może Twój ojciec czy brat, pomyśl ile w tym dziele ludzkiej myśli i wysiłku. Za siebie możesz spojrzeć z dumą, tak jak dumne jest ze swych osiągnięć całe Twoje miasto. W przyszłość patrz ze spokojnym optymizmem, bo wiem zależy ona od nas wszystkich, od Ciebie i innych. Pokazaliśmy jak pracować

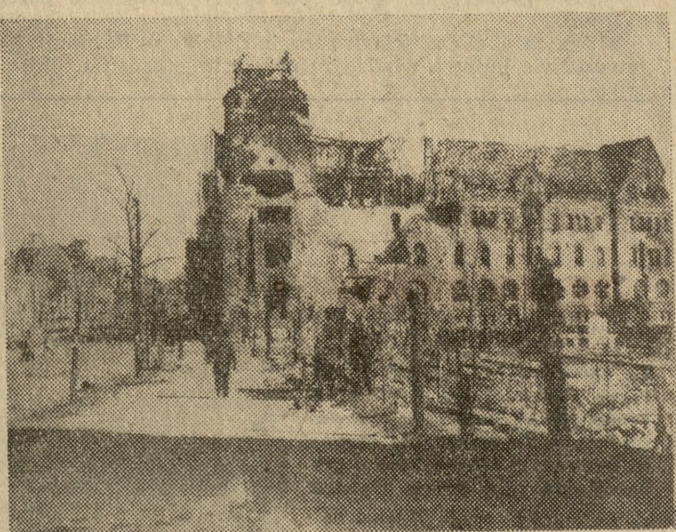
Poznańcy wydali w ub. roku na PGL „Koziołki” 51 mln. zł, a wygrali z tej kwoty 28 mln. zł. Niemniej popularny „Toto-Lotek” zainkasował w tym samym okresie 82,7 mln. zł, a wypłacił ponad 39,8 mln. zł.

i działać, by żyć w tym mieście coraz lepiej, wygodniej i — radośniej. Historia zna tylko Wczoraj, niczego nie wie o Jutrze. Jutro — powtarzamy — zależy od nas wszystkich, także od Ciebie. Byłeś zawsze miał na uwadze, obok Twoich spraw, Twoje miasto!

EUGENIUSZ COFTA

Wczoraj

i po 20 latach



Przed 20 laty artyleryjskie pociski wyrzyły swe piętno na gmachu Banku Rolnego i najbliższego otoczenia (zdjęcie z lewej). Dzisiaj ul. Czerwonej Armii jest jedną z najbardziej ruchliwych arterii Poznania (na zdjęciu z prawej).

Fot. (2) — Z. Zielenacki

Usługi dla nas

Ankieta — i co dalej?

Dzisiejsze uwagi ludności o usługach dotyczą głównie jakości czasu przyjmowania, solidności wykonywania zleceń oraz cen. Na te tematy rozmawiamy z kierownikiem Wydziału Przemysłu Przewodów RN Poznania, który niedawno jako pierwszy w kraju w radach narodowych zdobył tytuł Wydziału Pracy Społecznej — Antonim Karwackim.

— Solidność, terminowość, ceny za usługi, to rzeczywiście trafne spostrzeżenia, odpowiadające obecnej sytuacji w usługach. Jest ona wszakże nieco inna niż przed kilkoma laty, kiedy stał problem braku w wielu rodzajach świadczeń usługowych dla ludności. Dzisiaj natomiast uwagi dotyczą tylko pewnych dziedzin. Na przykład brak usług z zakresu instalacji wodnych, gazowych i kanalizacyjnych — uczestnicy ankiety wymieniają je na pierwszym miejscu. Cho-

dzi im głównie o drobne, bieżące i szybkie naprawy. Rozwiązanie widzimy w rozwoju usług „lokatorskich” przez Dzielnicowe Zarządy Budynków Mieszkalnych (abonamenty) oraz w rozwoju sieci warsztatów rzemieślniczych. Abonamenty nie dają jeszcze efektów, bo DZBM mają mało reflektantów...

— Nie dziwnego, skoro jest to trochę forma jednostronnych zobowiązań, tylko ze strony klienta. On ma płacić za konserwację, DZBM natomiast nie daje gwarancji bezpłatnych napraw w razie własnych choćby zaniedbań, on jedynie „konserwuje”.

— Niezupełnie tak to wygląda. Za 15 złotych miesięcznego abonamentu konserwatorzy przeglądają i regulują instalacje oraz sprzęt domowy, w razie potrzeby naprawiają bezpłatnie zepsuty nie-

ŚWIĘTO ARMII RADZIECKIEJ

Nie ma już jeszcze zapewne ludzi, pamiętających ów dzień lutowy 1918 roku, gdy garstka rewolucyjnych, ale owianych czerwogwardystami pod Narwą pierwsze zwycięstwo nad regularnymi wojskami kaiserera Wilhelma. Bezpośrednim uczestnikiem tej historycznej bitwy, obchodzonej od tamtego czasu jako święto Armii Radzieckiej, najtrudniej chyba uzmuszyć sobie ogrom drogi, przebytej przez siły zbrojne Kraju Rad w ciągu minionych 47 lat — od przestartów karabinów, z długim bagnetem do wojsk rakietowych wyposażonych w pociski międzykontynentalne i absolutne.

O najnowocześniejszych środkach bojowych Armii Radzieckiej mówił przed paroma dniami na konferencji prasowej marszałek Wasyl Sokolowski. Mówił o możliwości rażenia potężnymi głowicami nuklearnymi każdego punktu na kuli ziemskiej, mówił o okrętach podwodnych, które przez praktycznie nieograniczone

czas nie muszą zawiązać do bazy, i o obronie przeciwniczej, której nie umknie żaden nieprzyjacielski samolot czy pocisk zdolnie kierowany. W jego słowach ani razu nie zadźwięczała nuta przechwałki czy pogroźki. Cechował je spokój, pewność siebie, a nade wszystko głębokie umiłowanie sprawy pokoju, które

może jedynie dodać otuchy miłośnikom pokoju na całym świecie. Utrzymywanie tej potęgi jest nieuniknioną koniecznością — dopóki istnieje imperialistyczne zagrożenie, jak długo tła się niewygasła i ciągle podsycane ogniska wojen (by wspomnieć choćby o Wietnam...), jak długo nie została jeszcze do końca przezwyciężona groźba palca zachodniemieckich odwetowców na atomo-

ny szaleńców nigdy się nie urzeczywistnia — ta świadomość sprawia, że cała ludzkość z uzasadnionym optymizmem spogląda w przyszłość.

W Polsce tegoroczne święto Armii Radzieckiej zbiegło się z obchodami dwudziestego rocznicy wyzwolenia, z obchodami roku zwycięstwa. U nas nikomu nie trzeba przypominać wkładu sił zbrojnych naszego potężnego sąsiada i sojusznika do rozgromienia śmiertelnego wroga Polski: przypominają o tym co krok rozsiadane jak kraj długi i szeroki niezliczone, często bezimienne mogiły bohaterów, poległych za wspólną sprawę. Nasze pokojowe budownictwo, nasz trudny ale nieprzerwany marsz do socjalizmu, do dobrobytu, odbywa się przecież pod ochroną sił zbrojnych Układu Warszawskiego, których trzonem jest niewyciężona Armia Radziecka. Tej bratniej Armii, niezłomnie stojącej na straży pokoju świata i bezpieczeństwa naszych granic, ślimy w dniu jej święta nasze z serca płynące życzenia.

TES

Na straży pokoju i bezpieczeństwa

ry jest najważniejszym celem polityki państwa radzieckiego, jego rządu i jego sił zbrojnych.

I dlatego choć umysł wzdraga się przed takim stwierdzeniem jak: „nagromadzonej na ziemi broni w pełni wystarczy, żeby zniszczyć wszystko co żyje...” — skoncentrowanie ogromnej potęgi radzieckich sił zbrojnych

wym cygla. Ale świadomość, że ta przerażająca siła niszczycielska nigdy nie zostanie użyta w złej sprawie, nigdy nie posłuży innemu celowi jak tylko obronie przed napaścią i zniszczeniu agresora, że przeciwnie, samo jej istnienie stanowi najlepszą gwarancję, że pokój zostanie utrzymany, a awanturnicze pla-

Pierwsze polskie słowo drukowane

27 stycznia 1945 roku w godzinach popołudniowych zwycięska grupa wojsk radzieckich okalająca Poznań, wkroczyła ze strony Dębca do Poznania. Grupa ta posuwając się dziesięć kilometrów na północ i wzdłuż torów kolejowych dotarła do Rynku Wileckiego i kościoła na Łazarzu. Silne walki toczyły się przez szereg dni w okolicach Dworca Głównego, Domu Żołnierza i fortu Grollmanna. Nieprzyjacieli nocą często docierał do Rynku Wileckiego. W tym właśnie czasie wyłoniła się potrzeba zorganizowania drukarni dla Radzieckiej Komendatury Wojennej. Wybrano najbliższy położony zakład przy ul. Wybickiego („Papierodruk”).

Toczące się jeszcze walki nie pozwalały swobodnie poruszać się ludności. Ale mimo to 30 i 31 stycznia, mimo niebezpieczeństwa jako pierwsi drukarze stanęli do pracy. Seweryn Chmara, Kazimierz Bielasiak, Józef Bortkiewicz, Jan Borkowski, Edward Falkiewicz, Bronisław Gajewski, Aleksander Kuchowicz i Stanisław Przybyła. Następnego dnia przybyli do pracy Walenty Wiśniewski, Stefania Szymkowiakówna, Zdzisława Falkiewiczówna, Celina Poradzewska i Irena Wiśniewska.

Zespół ten po oczyszczeniu zakładu przystąpił do pracy. Zorganizowaniem działu druków polskich zajęli się Stanisław Przybyła, a działu druków rosyjskich — Józef Bortkiewicz. W tym czasie przybyła do Poznania Radziecka Komendatura Wojenna. Wkrótce nawiązała z nimi kontakty. 4 lutego polecono nam wykonać pierwszy rozkaz Wojennego Komendanta do ludności Poznania w języku polskim i rosyjskim.

Jakaż to trudna była praca. Składanie odbywało się przy kasztach oświetlonych lampami naftowymi i świecami. Zecernia była nieogrzana, bez szyb w oknach. Palce marzły, lecz spocząć nie pozwalała nam myśl, że wkrótce na opalonych murach naszego miasta ukaże się wreszcie pierwsze drukowane słowo polskie. Maszynny poruszenie było napędem ręcznym. Zleceń na druki Komendatury Wojennej i Sztabu przybywało coraz więcej, a z tym i więcej trudności. Mimo trudności językowych do pomocy w dziale druków rosyjskich w zecerni przeszli nieco później przybyli do pracy Stanisław Proń, Władysław Gostomski i Władysław Rosiak. Skromny dział druków rosyjskich wkrótce został uzupełniony członkami z drukarni znajdującej się w Szkole Wydziałowej przy ul. Różanej.

W pierwszych dniach lutego trudno było jeszcze o wiadomości z frontu w języku polskim. Uzyskane z Komendatury komunikaty z frontu tłumaczyliśmy sami, następnie po złożeniu były drukowane i kolportowane wśród ludności w oswobodzonych dzielnicach. Komunikaty te docierały również do piwnic i schronów w mieście oswobodzonych jeszcze dzielnicach.

Około 10 lutego przybył do Poznania Radziecki Sztab Propagandy. Od tego czasu zadania nasze się zwiększyły; przystąpiliśmy do masowego druku ulotek na front. Pracę tę podjęto z zapałem. Wykonaliśmy pierwsze ulotki, które następnie wrzucano z samolotów na Cytadela, wzywając Niemców do złożenia broni. Ogółem rozmaitych ulotek wykonaliśmy dla frontu około 30 mln. sztuk.

Serdecznie i mile wspominałyśmy zastępcę Komendanta Wojennego Poznania pfc. gwardii Trawina. Jako człowiek i przyjaciel, który w tym czasie rozstrząsał opinie nad drukarnią i żywo interesował się sprawami i potrzebami pracowników.

J. BORTKIEWICZ

MUZYKA

Filharmonia dla uczczenia 20-lecia

Na 20 rocznicę oswobodzenia Poznania wystąpiła Filharmonia z dwoma koncertami (niedziela) zorganizowanymi przy współudziale WKZZ i redakcji „Expressu Poznańskiego”. Na czele orkiestry dyr. W. Krzemieński. Imprezy należały do comiesięcznego cyklu, który popularizuje muzykę wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Stąd maksymalnie urozmaicony repertuar, unikający utworów zbyt długich i skomplikowanych. Tym razem w programie głównie kompozytorzy polscy i rosyjscy. I aż dwu solistów. A więc dobrze znana wszystkim operowiczom A. Kawęka zaprodukowała się w cyklu mniej znanych pieśni Musorskiego (najdłuższe nie dłużej niż 10 minut) w utworze „Noc”. Owe „Epizody z izby dziecięcej” mają ważne znaczenie w historii muzyki jako zapowiedź impresjonizmu, rozwinięte później przez Debussyego. Nie posiadający konserwatoryjnego wykształcenia Musorski wniósł do sztuki swego kraju tyle śmiałych pomysłów, że następne pokolenia nadały rosyjskiemu geniuszowi miano prekursora nowych kierunków na świecie.

Wiolonczelista A. Zieliński już w roku ubiegłym zwrócił uwagę staranną realizacją trudnych „Wariacji rococo” Czajkowskiego. Obecnie zagrał „Pezzo capriccioso” tegoż kompozytora, nadto dodał wspaniałą „Serenadę” Karłowicza. Omawiana impreza rozpoczęła uwerturną do „Króla Wichrów” F. Nowowiejskiego. Całość kompozycji wy-

konywana była przed wojną w Poznańskiej Operze jako balet całowieczorowy. Dwa lata temu „Króla Wichrów” wznowił Teatr Operowy w Bydgoszczy. Obecnie odwołanie uwerturny — przez orkiestrę i dyr. W. Krzemieńskiego — określić należy jako wrecz znakomite, pełne wyrazu i nastroju. Sola skrzypcowe i harfowe wykonali pięknie Z. Słowik i K. Zemanowa. Nader efektywnie zabrzmiał dany na zakończenie „Kaprys włoski” Czajkowskiego (ekstrakt z żywiołu muzyki południa). Starannie opracowane komentarze słowne wypowiadał przed każdym punktem programu: S. Kulczyński.

Przedostatni wieczór symfoniczny miał jako solistkę R. Smendziankę (Kraków), która w „Koncercie C-dur” Beethovena przypomniła poznańskiej publiczności swą niepospolitą kulturę dźwiękową i wielką finezję techniczną. Pianista znajduje się bodaj u szczytu swej kariery (sienne tournée po Anglii, NRF i Szwajcarii). Radziej pojawiający się przy pulpicie symfonicznym A. Kowalczyk, oprócz ładnie wyważonego dynamicznie akompaniamentu do Beethovena, poprowadził z orkiestrą ambitny program złożony z dzieł Mozarta (stylowo podana uwerturna do „Cosi fan tutte”), Wagnera („Tristan i Izolda”) oraz Liszta (słynny poemat „Mazepa”). Poznański dyrygent został ostatnio zaangażowany do Opery Bydgoskiej, gdzie prowadzi z powodzeniem m. in. „Straszny Dwór” i właśnie balet „Król Wichrów”.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Fiński film o Leninie

Fińska spółka filmowa „Fennada-Filmi” zakończyła rokowania z radziecką wytwórnią „Lenfilm” w sprawie wspólnego nakręcenia filmu, którego scenariusz oparty będzie na wspomnieniach z pobytu Lenina w Finlandii.

Jak wiadomo, Włodzimierz Lenin ukrywał się w 1907 r. w Finlandii. Wszystkie jego miejsca pobytu na tej ziemi są znane. Fińscy scenarzyści opracowują obecnie scenariusz.

Podczas niedawnego pobytu w Helsinkach, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Anastazy Mikojan, udzielił fińskim scenarzystom wiele cennych szczegółów o pobycie Lenina w stolicy Finlandii. (PAP)

wieście jedyne rozwiązanie problemu świadczeń dla ludności; to nie tylko kwestia cen, ale również terminu, jakości wykonania zlecenia. Dotychczas rozwiązanie widziano przez rozwój liczby punktów usługowych, wzrost potencjału. Czy nie prościej jednak i taniej wprowadzić wielozmianowość? Druga zmiana umożliwiłaby dodatkowe miejsca pracy — w ogóle tanie w usługach. Zwiększa się także w ten sposób „moc usługowa” nie wykorzystanych w pełni warsztatów.

— To rzeczywiście problem i to dwójakiego rodzaju: dwuzmianowość zapewnia nie tylko intensyfikację usług, ale także przedłużenie czasu przyjmowania zleceń, czego ludność powszechnie się dzisiaj domaga. Pralnie, fryzjerzy pracują już na dwie zmiany. Doprowadzimy do tego także w naprawach sprzętu gospodarstwa domowego, wykonywanych m.in. przez nowe przedsiębiorstwo „Eldom”.

— Połowa uczestników ankiety pisze, że więcej odpowiadają jej — z uwagi na jakość i terminy — usługi prywatnych i

nielegalnych rzemieślników, niż punktów uspołecznionych. O czym to świadczy?

— Na takie poglądy wpływ może mieć kilka czynników: Najważniejszy, to zupełnie inny zakres usług świadczonych przez oba sektory: uspołeczniony odpowiada za usługi większego kalibru (naprawy gwarancyjne, powszechne naprawy sprzętu zmechanizowanego), podczas gdy rzemieślnicy zajmują się głównie najbardziej niezbędnymi drobными świadczeniami i wywiązują się z nich dobrze. W rzeczywistości sektor uspołeczniony zapewnia prawie dwie trzecie wartości rocznych usług, natomiast — tych kłopotliwych: droższych, czasochłonnych, wymagających wielu części zamiennych. Są też inne przyczyny: opieszałość uspołecznionych usługowców, niesolidność, o czym mówiliśmy przedtem. Celem naszego działania jest właśnie usunięcie tych zaniadań.

Rozmawiał:

ZBILUT SEK

Sztandary nad Cytadelą

ciotelnego terroru hitlerowskiego.

Mobilizacja obydwu polskich, których podstawę prawną stwarzała umowa pomiędzy Związkiem Radzieckim a PKWN-em z 26 lipca 1944 roku (podtrzymana przez Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej) ujmowała w ramy organizacyjne żywiołowy do tego czasu ruch zbrojny poznaniaków. Ci, którzy odpowiadając na apel mobilizacyjny ruszyli pod stoki Cytadeli by walczyć tam zwycięsko jako uczestnicy polskich grup saperkich i szturmowych, stawali się oficjalnie uznawaną przez dowództwo Armii Radzieckiej kombatantką reprezentacją ludności całego Poznania i Wielkopolski; miasta i rejonu pięknych tradycji narodowo-wyzwoleńczych. Za to ich cytadelowcy z takim męstwem zaangażowaniem i poświęceniem dopisali do kart zmagania Wiosny Ludów, Powstania Wielkopolskiego, kampanii wrześniowej także osta-

tecnie wyzwoleniczy akord dni lutowych 1945 roku — część im i chwala! Należy im się wdzięczność nie tylko za ich wkład w samo dzieło rozgromienia garnizonu hitlerowskiego „Festung Posen”. Także za to, że swoją wzorową postawą żołnierzy polskich — współtowarzyszy walki żołnierzy radzieckich, tworzyli w ślad za polskimi kombatantami regularnych jednostek 1 i 2 Armii Ludowego Wojska Polskiego fundamenty trwałego sojuszu polsko-radzieckiego.

Z dumą i słusznym podkreślamy wspominając dzieło walk o oswobodzenie Poznania, że na gruzach Cytadeli w dniu 23 stycznia zakopotał nie tylko czerwony sztandar. Także biało-czerwony. Można zaryzykować twierdzenie: w miarę upływu lat, symboliczny akt nabiera coraz większego znaczenia. Staje się jednym z wykładników naszej godności narodowej. Doceniając patriotyczny zryw Cytadelowców i w niczym nie umniejszając ich zasług, trzeba pamiętać, że całkowite rozbicie wroga i wyzwolenie Poznania — tak jak wyzwolenie całej Polski — zawdzięczamy radzieckim żołnierzom. Przejście się na cmentarz pod Cytadelą i na Miłostowie. Policzenie groby. Przekonanie się, że w walkach o nasze miasto padło 10.000 żołnierzy, z których tylko niewielu znał choćby kilka słów polskich. Oto radziecka cena za wyzwolenie Poznania. Cena, której wartości najbarziej są świadomi polscy współtowarzysze szturm na Cytadela. Choć bowiem zaliczają tamte dni do najpiękniejszych i najwartościowszych w swoim życiu, nie tają — były to zarazem najtrudniejsze dni.

Jeśli więc lutowe dni 1945 r. były dniami zwycięstwa i satysfakcji za wrześniową tragedię bezradziejszych zmagania Armii „Poznań” nad Bzurą, to dlatego, iż obok poznaniaków-cytadelowców walczyli i ginęli żołnierze radzieckie. Że narodowo-wyzwoleńczy czyn Polaków był ściśle skoordynowany z wyzwoleniczymi działaniami najpotężniejszej armii świata. Nie przypadkowo też cytadelowcy z dumą podkreślają, iż ich święto spleta się ze świętem radzieckich sił zbrojnych.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

w Poznaniu kilka punktów informacyjnych o usługach. — Chcemy stworzyć w tym roku jeden centralny punkt pod opieką spółdzielczości pracy przy ul. Lampego.

— Wróćmy do problemu jakości — terminowość — ceny.

— Skrytykowane w ankiecie za złą jakość, zakłady usługowe mają teraz powód do zastanowienia. Dotyczy to nie tylko pralni, fryzjerów, ZURIT. Toteż w tym roku 14 zakładów ma być uznane za wzorcowe, a 12 ma uzyskać „znak gwarancji dobrych usług”. W tym celu otrzymają one odpowiedni liczbowo stan zatrudnienia i wyposażenie, pracownikom stawia się wysokie wymagania.

Wnioski w sprawie cen były dyskutowane przez Wojewódzką Komisję Cen. Postanowiono przejrzeć ponownie niektóre cenniki. Dążymy do zapewnienia zakładom rentowności przez masowość usług, a nie przez wysokie na rzuty w cennikach.

— Masowość usług, to rzeczy-

— Warsztat rzemieślniczy, to jednak tradycyjny sposób. Ale — do warsztatu daleko. Jeszcze dalej usługowcom do domu klienta. Wykonawca jest w szczególnej sytuacji monopolisty, stawia więc nadal wymogi: nie liczy się z cudzym czasem, a liczy sobie... za drogę, więc i cena drobnych usług rośnie. Czy nie można zatem inaczej: stworzyć pól, skromne ryczałty podatkowe dla emerytów, domokrążnych usługowców? Dalej: czy nie można stworzyć ośrodków dyspozytorskich ze skromną (więc i taną) administracją, skąd na telefon przychodziłyby natychmiast do domu tani rzemieślnik?

— Emeryci, pól, ryczałty, to problem jeszcze nie rozwiązany. Wymaga rozważenia przez związki zawodowe, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwo Finansów. Tutaj nie ma jeszcze pełnej koncepcji. Te formy usług są interesujące, może nawet najbardziej skuteczne w zapewnieniu szybkiego i taniego wykonawstwa drobnych usług. Jeśli chodzi o ośrodki dyspozytorskie, mamy nieco inne zamierzenia. Obecnie istnieje

oczekiwanie kran czy spłuczkę, których bieżąco przedtem doglądali.

— Może brak pełnej informacji o tej formie usług, a stąd i brak refleksantów...

— Istotnie. Gdyby w Poznaniu znalazło się chociaż tysiąc gospodarstw domowych, objętych usługami na abonament, moglibyśmy rozwijać je należycie, nabierać doświadczenia.

— Powiedzmy, że po wyjaśnieniu rzeczywistego sensu tej formy, ogłosimy na łamach „Głosu” deklarację dla chętnych do korzystania z abonamentu. Uzyskamy wówczas obraz potrzeb.

— Przekonany jestem, że wtedy, przynajmniej w mieszkaniach abonentów, skończą się kłopoty z drobnymi, do kucziowymi naprawami, bo zajmą się nimi DZBM. Drugim sposobem rozwiązania problemu braku usług drobnych, instalatorskich w domu, jest wzrost liczby warsztatów rzemieślniczych. Przyjmujemy każdego nowego rzemieślnika, bez przewlekłych formalności.

To tytuł artykułu w poniedziałkowym wydaniu „TRYBUNY LUDU”, która omawia sprawę umowy między naszą Centralą Handlu Zagranicznego „Cekop” a zachodniemiecką firmą Krupp. Dziennik przypomina:

„Naszymi głównymi partnerami handlowymi są i pozostaną kraje socjalistyczne, z którymi wieloletnie umowy i współpraca w ramach RWPG stanowią część składową planów rozwoju gospodarczego Polski. Równocześnie rozwijamy i dążymy do dalszego rozwoju obopólnie korzystnych stosunków handlowych z pozostałymi krajami — zarówno z państwami tzw. trzeciego świata jak i z wysoko uprzemysłowanymi państwami kapitalistycznymi. Nasze zainteresowanie wzrostem eksportu na rynki krajów kapitalistycznych wynika chociażby z tego, że z krajów tych sprowadzamy szereg dóbr inwestycyjnych — maszyn i urządzeń, a także część surowców i materiałów.”

Dla intensyfikacji naszego eksportu wchodzimy w porozumienia z poszczególnymi firmami zachodnimi (włoskimi, austriackimi, szwedzkimi, angielskimi, zachodniemieckimi). Wiele nowych umów jest w fazie negocjacji.

„W ramach tego rodzaju porozumień — kontynuuje „Trybuna” — zawarta została w połowie ubr. umowa między naszą centralą handlu zagranicznego „Cekop” a znana zachodniemiecka firma Krupp w sprawie kooperacji przy eksporcie urządzeń do produkcji cukru na rynki Ameryki Łacińskiej i Afryki. Umowa ta zresztą jak dotąd nie

przyniosła konkretnych zamówień, ale wspólne oferty zostały złożone. W ostatnich miesiącach konfionowane były rozmowy w sprawie dalszej współpracy gospodarczej i kooperacji z dyrektorem koncernu Kruppa p. Beitzem oraz grupą jego ekspertów. W rozmowach tych negocjowano dalsze formy współpracy i kooperacji mającej na celu rozszerzenie ilości i asortymentu urządzeń i wyrobów eksportowanych do NRF oraz na rynki innych krajów kapitalistycznych. „Eksperti — jak podał komunikat firmy Krupp — mogli się przekonać, że polski przemysł metalowy osiągnął znaczny stopień wydajności i tym samym stwożył istotne przesłanki do wzmocnienia swego handlu zagranicznego”. Rozmowy i wizyty naszych zakładów przyczyniły się do wyjaśnienia możliwości współpracy przemysłu polskiego z zakładami Kruppa, lecz jak dotąd nie doprowadziły do żadnych konkretnych umów.”

Sprawa rokowań handlowych z firmą Krupp wywołała niezwykle sensacyjne i wieloznaczne komentarze prasy i ośrodków propagandowych w NRF, w USA i innych krajach zachodnich.

„Prasa zachodnia — stwierdza „Trybuna” — sugerowała przy tym, że przedstawiciele firmy Krupp zawarli w Polsce umowę, która zakłada ni mniej ni więcej tylko budowę w naszym kraju fabryk będących własnością zachodniemieckiego kapitału, względnie wspólna własność — „komunistycznego rządu i fir-

my Krupp”. Dla nadania większej wiarygodności tej rewelacji wersji przytaczano w niektórych pismach różne szczegółowe rzekome umowy — wartość i rozmiary transakcji („wiele kombinatów przemysłowych”), lokalizację zakładów, liczebność załóg, które Krupp ma w Polsce zatrudnić, asortyment wyrobów a także termin, w którym fabryki zachodniemieckiego kapitału miały przejść na własność rządu polskiego.”

Wstępne rozmowy handlowe podniesione zostały z miejsca do rangi wielkiej sprawy politycznej. Prasa amerykańska i zachodniemiecka donosiła, że sprawa ta uzyskała aprobatę wiceprezidenta USA, ministrów USA kanclerza Erharda, burmistrza Brandta i przewodniczącego „związku wypędzonych” Jakscha.

„Po tak wysokich błogoślawieństwach — czytamy — udzielonych nie istniejącemu porozumieniu proklamowano głośno w wielu organach prasowych, że ów „bezszykowny eksperyment jest wzorem dla pozostałych krajów komunistycznych” i oznacza „otwarcie drogi do zjednoczenia Niemiec” oraz „zapoczątkowanie zjednoczenia Europy”. Angielski „Times”, który przyjął widać życzenia polityków bońskich za rzeczywistość, dopatrzył się nie tylko budowy „mostu między Kruppem a Polską”, lecz także między Europą wschodnią a zachodnią i między ustrojem kapitalistycznym i komunistycznym.” Zapytując, co oznacza ta cała heca, „Trybuna” pisze:

„Jeśli inspirowali tej akcji istotnie liczyli na to, że propozycja usadowienia się obcego kapitału w Polsce w tej czy innej formie będzie przez władze Polski Ludowej przyjęta — wykazali tylko zupełny brak poczucia rzeczywistości. Żadne „spółki produkcyjne” ani inne formy zakładania w Polsce przedsiębiorstw kapitalistycznych — konkretnie w ogóle nie są i nie mogą być brane pod uwagę. U podstaw naszego ustroju leży uświęcona przez naszą konstytucję zasada socjalistycznej własności środków produkcji.

Czyżby inspirowali tej politycznej imprezy propagandowej nie zdawali sobie z tego sprawy, że Polska nie pójdzie na żadne polityczne i ustrojowe koncepcje.” (...)

Politycy bońscy występują przy tej okazji z koncepcjami tzw. polityki wschodniej, sprowadzając ją do założenia, iż:

„za cenę określonych korzyści gospodarczych, wspartych gestami politycznymi, uśmiechami i imprezami kulturalnymi, uda się doprowadzić do osłabienia jedności krajów socjalistycznych, a w szczególności do izolacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pan Jaksch widzi klucz do jednolitości Niemiec w „funduszu partnerstwa gospodarczego między krajami zachodniej i wschodniej Europy”.

„Jeśli taka koncepcja — czytamy następnie — „nowej polityki wschodniej” ma oznaczać to wielkie novum w polityce Zachodu wobec państw socjalistycznych, to powiedzmy bez ogródek, nie jest ona warta funta kłaków. Czeka ją takie samo fiasko, jak i cała poprzednia zimnowojenna polityka siły, głosząca otwarcie plany odwetu i groźby szantażu militarnego i uciekająca się nieraz do bojkotu gospodarczego.”

„Polska ze swej strony — kończy „Trybuna” — w rozmowach o współpracy gospodarczej nie stawiała i nie stawia żadnych warunków politycznych. Nie pytamy naszych partnerów handlowych ani o ideologię, ani o wiarę, ani o ich przeszłość polityczną. Pytamy się o warunki eksportu i importu, o warunki dostaw, o ceny, kredyty i terminy płatności.

Polska gotowa jest rozwijać stosunki gospodarcze ze wszystkimi państwami, niezależnie od ich ustroju, na zasadach równości, wzajemnych korzyści i poszanowania suwerenności. Gotowa jest również rozwijać na szeroką skalę różnorodne formy współpracy kooperacyjnej i technicznej na zasadach ścisłego handlowych z firmami przemysłowymi NRF i innych krajów zachodnich.

Na takich zasadach oparta współpraca gospodarcza może z pewnością odegrać również pozytywną rolę polityczną, przyczynić się do rozładowania napięcia, służyć sprawie rozwoju i postępu ekonomicznego oraz pokojowej koegzystencji we współczesnym świecie.”

Lekkoatleci i piłkarze wyszli na zaśnieżone boiska i bieżnie

20-lecie wyzwolenia Poznania uczcili również sportowcy. Zorganizowano z tej okazji kilka imprez.

Na największe jednak uznanie zasługuje przeprowadzenie po raz pierwszy w historii poznańskiej lekkiej atletyki, zimowych biegów przełajowych o mistrzostwo naszego okręgu (na stokach Cytadeli).

Tłumnie stawiła się na tej imprezie młodzież całej niemal Wielkopolski, czując w ten sposób pamięć tych, którzy wywalczyli nam wolność.

PIERWSZE ZIMOWE MISTRZOSTWA PRZELAJOWE

Pierwsze mistrzostwa przełajowe, zorganizowane przez POZLA w zimie, zgromadziły na zaśnieżonych stokach Cytadeli przeszło 200, przeważnie młodych zawodników i zawodniczek. Na podkreślenie zasługuje duży udział młodzieży spoza Poznania. Oni też zdobyli najwięcej czołowych miejsc.

Oto zwycięzcy 600 m dziewcząt: Zwyciężyła Ryba z Orkanu Krotoszyńskiego przed Kmieciakówną ze Stali Ostrowi; 800 m juniorek: 1. B. Kmieciak Ostrowi przed Jeżewską z Olimpii Poznań; 1000 m seniorok: Pierwsze miejsce zajęła M. Różańska Olimpia P-ni po konkursie. Wygrała M. Ignasiak AZS przed Hurną Krotoszyńską. Chłopcy: 1200 m 1. A. Chudy Stal Ostrowi przed Kozłowskim z Kępna; Juniorzy: 2000 m 1. W. Małek ki Orkan Konin, 2. Bukowski Olimpia P-ni; Seniorzy: 2500 m W. Kowalski Olimpia P-ni przed Dzieciołem Warta P-ni i Nowakiem Olimpia P-ni.

W punktacji klubowej zwyciężyła Warta przed Olimpią, Orkanem, AZS i Calisią, w punktacji powiatów i dzielnic Poznań-Jeżyce przed Poznań-Wildą, Szamotulami, Krotoszyńskim i Wildą II.

LECHICI ZAGRALI DOBRZE NA ŚNIEGU

Dzięki słonecznej pogodzie około 2000 entuzjastów piłki nożnej przybyło na stadion przy ul. Reymonta, gdzie zmierzyli się dwa III-ligowe zespoły Lecha i Energetyka. Wygrał Lechici (7:0), już dobrze kondycyjnie przygotowani, którzy popisywali się ładnymi i skutecznymi zagraniami. Gnieźnieńska Stela pokonała na własnym boisku kombinowany zespół poznańskiej Polonii 2:0. W Pile Sokół przegrał z Lechią Szczecinek 1:2.

NA ZAPASNICZYCH MATACH

Nie wiadomo dlaczego obsada okręgowych mistrzostw w zapasach była słaba. Poziom pojedynków było zadowalającą, nie zanotowano jednak żadnych niespodzianek. W Swarzędzu odbyły się walki w stylu klasycznym. Zespołowo wygrał Energetyk, uzyskując 45 pkt. przed Unią — 34, Wartą — 7 i Poznanią 3 pkt. Walki w stylu wolnym odbyły się w Sulmierzycach. Zwyciężyli gospodarze, zawodnicy LZS Sulmierzyk — 106,5 pkt. przed Poznanią — 43, Lechem — 35 i Wirami — 34 pkt.

PIŁKARZE POZNANIA BEZ SUKCESÓW

Po raz trzeci rozegrany trójmecz piłkarzy pomiędzy drużynami AZS Poznań, Neptun Stargard i MKS Gdynia zakończył się spodziewanym sukcesem silnego zespołu zawodników Gdyni. Uzyskali oni 136 pkt., Neptun — 123 pkt. i AZS — 79 pkt. W towarzyskich trójmeczach z udziałem Czarnych i AZS Wrocław oraz Warty i Lecha z Poznania zwyciężyli Czarni.

NA RINGACH BOKSERSKICH

W meczu o wejście do II ligi udało się Budowlanym Poznań w trzecim, kolejnym meczu (pierwszym na własnym terenie) wy-

walczyć dwa punkty, dzięki ciężko wywalczonemu zwycięstwu nad silną Unią z Oświęcimia 12:8. Powiodło się również Sokółowi z Pili, który w Gdańsku pokonał Gędanę 11:9. Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy reprezentacja bokserska Poznania w turnieju o Puchar GKKFIT. W Zielonej Górze pokonali oni reprezentację tego województwa 15:7.

W KRAJU

Polska reprezentacja w podnoszeniu ciężarów pokonała w Szczecinie reprezentację Węgier 6:1.

Trójmecz miast w jeździe szybkiej na lodzie rozegrany w Zakopanem wygrał zespół Elbląga przed Zakopanem i Warszawą.

Po zakończeniu pierwszej rundy o mistrzostwo I ligi siatkarów na czele tabeli znajdują się AZS AWF i Legia W-wa, każdy po 9,2 pkt. przed Wisłą Kraków.

W ostatnim dniu narciarskich mistrzostw Polski w konkurencjach klasycznych niespodzianką było zwycięstwo w biegu na 10 km. Budnej, która pokonała swoją groźną rywalkę Biegównę. Bieg na 30 km zakończył się wygraną J. Rysuli. Konkurs skoków

przyniósł zwycięstwo A. Sztolfowi przed J. Przybyłą i R. Witkem. Pięściarze Zawisza Bydgoszcz pokonali w meczu o mistrzostwo I ligi Wybrzeże Gdańsk 12:3.

I NA ŚWIECIE

Bogdan Gonsior zajął w rozgrywanym w Nowym Jorku turnieju szermierczym o Puchar Martini w szpadzie czwarte miejsce. Zwyciężył Węgier Kulcsar.

Srebrne medale wywalczyli na międzynarodowych mistrzostwach USA w Nowym Jorku dwaj polscy lekkoatleci. Czernik w skoku wzwyż uzyskał 213 cm (Bumel ZSRR 218 cm), a Baran na 1 milę przebieg z Grellem USA. Ich czasy: 4,07,4 i 4,08,1. Badański na 600 jardów zajął trzecie miejsce, jakkolwiek do ostatniej prostej prowadził.

Nasi reprezentanci Sobczak i Szczepaniak startujący na mistrzostwach świata w dwubój zimowym w Norwegii zajęli trzecie miejsce za Norwegia i ZSRR, wyprzedzając NRD, Finlandię i Szwecję.

Przebywający w NRD piłkarze Legii pokonali Vorwarts Cottbus 2:0, a poprzednio Vorwarts Neubrandenburg 2:1.

W Berlinie w rozegranych międzynarodowych zawodach halowych w biegu na 50 m wygrał Maniak Polska w czasie 5,7, a wyścig na 400 m przyniósł sukces Filipukowi Polska w czasie 49,5.

Koszykówka

Ambitna postawa Lecha w poznańskich derbach

Tylko sześć spotkań rozegranych zostało w ostatnią sobotę i niedzielę. Koszykarze I ligi stoczyli zacięte pojedynki o mistrzowskie punkty. Oto szczegółowe wyniki.

Legia — Polonia	71:79	7. Victoria Jarocin 12 16	976:1076
Start — AZS AWF	61:53	8. Polonia Leszno 12 12	714:922
Lech — AZS Poznań	77:62	LIGA OKRĘGOWA KOBIEC	
AZS Toruń — Wybrzeże	72:79	Rawicki KKS — Energetyk	35:76
AZS Kraków — Wisła	72:95	Wiśniarz Kalisz — AZS II	17:71
Sparta — Śląsk	54:87	Olimpia II — Lech II	43:46

TABELA

1. Śląsk Wrocław	18 32	1350:1121
2. Wisła Kraków	18 31	1400:1238
3. Start Lublin	18 29	1195:1185
4. Polonia W-wa	18 28	1202:1224
5. Legia W-wa	18 28	1379:1331
6. Wybrzeże Gd.	18 27	1255:1262
7. Lech Poznań	18 27	1224:1226
8. AZS Toruń	18 26	1282:1295
9. AZS AWF W-wa	18 26	1250:1262
10. AZS Poznań	18 24	1143:1259
11. Sparta N. H.	18 23	1162:1291
12. AZS Kraków	18 23	1182:1360

W pierwszej lidze koszykarów odbyło się tylko jedno spotkanie, w którym Spójnia Gdańsk wygrała z AZS-em Poznań 67:56. Po tym meczu tabela nie uległa zmianie. W dalszym ciągu Lech znajduje się na 6 miejscu, Olimpia na 7 a AZS Poznań na 9.

LIGA OKRĘGOWA MĘCZYZN

Ostrowia — Warta	67:55
Rawicki KKS — Lech II	60:54
Górniki Konin — Olimpia	76:67
Victoria Jar. — Polonia L.	94:79

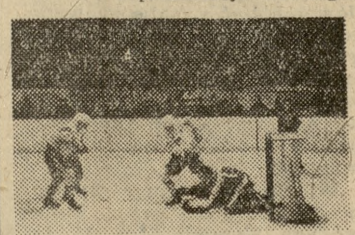
TABELA

1. Olimpia	12 23	1050:744
2. Lech II	12 19	777:762
3. Górnik Konin	12 19	758:705
4. Rawicki KKS	12 18	851:832
5. Ostrowia	12 18	814:919
6. Warta	12 16	751:731

Próba sił przed mistrzostwami świata w Finlandii

Już niewiele dni pozostało do inauguracji najbliższych mistrzostw świata w hokeju na lodzie, które odbędą się w pięciu miastach tego kraju. Silne zespoły Kanady i USA przybyły już do Europy, gdzie rozgrywają spotkania towarzyskie. Trudno jeszcze w pełni na podstawie tych spotkań ocenić wartość drużyn, które wystąpią w krainie tysięcy jezior. Są to przecież jeszcze mecze próbne.

W ostatnich pojedynkach nie obyło się bez niespodzianek. W Oslo reprezentacja Norwegii



Fragment spotkania hokejowego Polska — Szwecja B., zakończono zwycięstwem gości 9:3. Na zdjęciu gorący moment pod polską bramką.

Fot. — CAF

zwyciężyła w meczu międzypaństwowym USA 2:0. Reprezentacja ZSRR rozgromiła w Bonn pierwszy zespół niemiecki 12:0. Jest to trzecie tak wysokie zwycięstwo radzieckich hokeistów. W Lozannie CSRS zwyciężyła Szwajcarię 8:3 (w meczu poprzednim 8:2).

Reprezentacja Polski dwukrotnie uległa drugiej reprezentacji Szwecji 3:9 i 3:4. Należy zwrócić uwagę, że zawodnicy Szwecji stanowią załogę nowej reprezentacji tego kraju na Igrzyska Olimpijskie 1968 r. w Grenoble.

Dobrze spisała się również w drugim meczu młodzieżowa reprezentacja Polski. Pokonała ona w Belgardzie pierwszą drużynę Jugosławii 6:3.

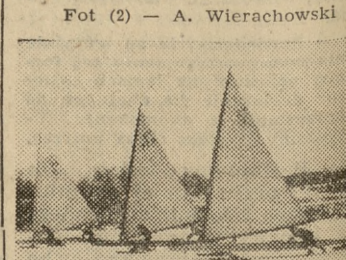
W obiektywie fotoreportera



Masowy start dziewcząt w zimowych biegach przełajowych rozegranych na stokach Cytadeli w Poznaniu.



Fragment ze spotkania bokserskiego o wejście do II ligi Budowlani Poznań — Unia Oświęcim 12:8. Pojedynkę sędzią Pałuszko (Ponied) i Józwiak (Budowlani), który zwyciężył na pkt.



Bojery na Jeziorze Kierskim są coraz popularniejszą dyscypliną wśród sportów zimowych. Niestety, w niedzielę nie było dla żeglarzy pomysłnych wiatrów. Odbyły się tylko treningi.

Fot. — L. Szymański

Ostatni dzień WARTHEGAU

101

Posuwając się w ślad za prawoskrzydłowym 9 korpusem pancernym gwardii w stronę Sochaczewa przebył w ciągu pierwszej doby działań około 75—80 kilometrów, osiągając o świcie 17 stycznia rejon między Żyrardowem a Mszczonowem. Jeszcze w południe zanosilo się na to, że być może zajdzie potrzeba wykozystania także sił tego korpusu przy rozbiciu węgla sochaczewskiego. Teraz miał on dokonać zwrotu na zachód i rozpocząć samodzielne działania zaczepne poza rubież obrony niemieckiej. Tak — by najpóźniej rankiem 18 stycznia opanować Łowicz i stworzyć przesłanki do kontynuowania natarcia w stronę Kutna.

W związku z tym, że już popołudniowe efekty walk pod Sochaczewem czyniły zbędnym rajd czołgów Katukowa na północ w rejon tego miasta, dowodził 1 Frontu Białoruskiego wyznaczony 1 gwardyjskiej armii pancerniej nowe zadania, wynikające z otrzymanych co dopiero dyrektyw „Stawki”. Miano od razu całocia sił nacierać na zachód tak, by obchodzić od północy Łódź, dotrzeć pod koniec dnia 17 stycznia nad Ner.

Termin ten był absolutnie nierealny. Katukowcy musieliby przebiec w ciągu niewielu godzin wzdłuż się w dół obszaru nieprzyjacielskiego na sto kilometrów.

Co gorsza, Katukow miał dowiedzieć się o tym zadaniu, przekraczającym, jeśli chodzi o czas wyznaczony na jego realizację, możliwości wojsk pancernych — nawet radzieckich — dopiero o trzeciej nad ranem. Osiemnastego stycznia!

I to w sytuacji nie do pozazdroszczenia: dowódcy, który nie posiadał łączności ze swymi walczącymi oddziałami. W związku z tym przeżywał właśnie — jak określił to w swych wspomnieniach członek Rady Wojennej 1 owardyjskiej armii pancerniej generał Popiel „najcięższe godziny w ciągu całej ofensywy”.

Pech mający prześladować jednego z naiwybitniejszych dowódców radzieckich aż po rane 18 stycznia, dał zresztą znać o sobie wkrótce potem, jak spod Rawy Mazowieckiej przesyłał do działań, poza nieprzyjacielską tyłową rubieżą armijną, główne siły obu korpusów 1 armii pancerniej. Wczesnym popołudniem.

Zaledwie bowiem w grupie operacyjnej sztabu 1 armii (działającej jak zwykle w podobnych sytuacjach przy stanowisku dowa-

102

żenia „komarna”) nastrojono radiostację tak, by móc śledzić rozmowy walczących oddziałów. Do wsi, w której się rozlokowano, zaczęli wdzierać się Niemcy. Grupa licząca ponad dwa tysiące żołnierzy z czołgami i działami szturmowymi. Wycofuje się z rejonu Warszawy i tedy właśnie, poza tyłami nacierających już wojsk radzieckich próbującą się przebić na południowy zachód — do Tomaszowa Mazowieckiego. Wprawdzie krótko przedtem szef grupy operacyjnej sztabu, pułkownik Nikitin, licząc się z możliwością tego rodzaju wizji, spowadował, iż Katukow zgodził się, by na wszelki przypadek została ściągnięta w pobliże stanowiska dowodzenia odwodowa brygada pancerna pułkownika Bojki. Lecz nieproszeni goście zjawili się zanim jeszcze zdążyło stworzyć w ten sposób należąca ochrona punktu dowodzenia. W dodatku zauważono ich, kiedy pierwsze „pantery” i działający pod ich osłoną grenadierzy byli tuż, tuż.

Pierwszy atak przeciwnika na budynek węgla łączności został powstrzymany przez samych „drucików”. I choć radiotelegrafista Fiedorow został przy tym ranny w prawa dłoń, skrwawionymi kikutami palców zdołał jeszcze wysłukać wezwanie do Bojki. Na szczęście też, szybko oprzytomniały pułkownik Nikitin rozkazał dywizjonowi dział przeciwlotniczych otworzyć ogień wprost przeciwko wtaczającej się w ulicę częściowo zniszczonej wsi kolumnie Niemców. Huraqan ognia rozbił pierwszą „panterę”, której wrak zatarasował drogę następnym czołgom. Ale hitlerowcy, chcąc przebić się za wszelką cenę przed niespodziewaną zaporą, już po chwili wznowili atak. Wykorzystując osłone pływających budynków, grenadierzy zdołali wdrzeć się do środka wsi. Znowu odrzucili ich serie zenitek i kaemów. W tej samej chwili przypędziły, zachodząc tyły napastnikom, czołki brygady Bojki.

W dwadzieścia minut później, było po wszystkim. Sefki trupów zajęły teren pływający wsi. Jeszcze jeden odprysk dawnego zurpowania warszawskiego 9 armii niemieckiej, nie zdołał się przebić przez kleszcze radzieckiego okrazenia...

*) Skróć od „Komandir armii”.

(cdn)

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

WARSZTATY NAPRAWCZE KOMBINATU GÓRNICZO-ENERGETYCZNEGO „TUROW” W ZGORZELCU, zatrudnia w I-szym i II-gim kwartale 1965 r. wysoko wykwalifikowanych pracowników: 1. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW, najchętniej ze specjalizacją technologi budowy maszyn, 2. TOKARZY, FREZERÓW, WYCIĄZARZY I ELEKTRYKÓW z minimum trzyletnim stażem pracy. Oferty z życiorysem i udokumentowanym wykształceniem i stażem pracy, prosimy kierować pod adresem: Warsztaty Naprawcze K.G.E. „Turów” w Zgorzelcu, ul. Grodzka 3, nr tel. 20-02 i 20-03. W1254

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W KONINIE — zatrudni natychmiast MIKROBIOLOGA (produkcja proszku mlecznego, masła, galanterii mleczarskiej i inne produkty). Osobiste, wzgl. pisemne zgłoszenia kierować do Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Koninie, tel. 665. W1329

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROLNE WOJ. NOWO — Zakład Raduszyń, pow. Oborniki Wlkp., zatrudni natychmiast: 1. RODZINIE z dwoma pracownikami do pracy w obozie. Mieszkanie służbowe, ubezpieczenie, odległość od miasta (Murawianka Gosińska) — 1 km. 43315w

INSPEKTORAT PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH W SULECHOWIE, ul. Zwycięstwa 21a — zatrudni zaraz pracowników na stanowiskach GL. KSIĘGOWYCH w podległych gospodarstwach. Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP. Mieszkania zapewnione. W1362

INŻYNIERA LUB TECHNIKA — technologii drewna — zatrudni PLESZEWSKA FABRYKA APARATURY W PLESZEWIE, ul. Słowackiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub osobiście w Dyrekcji. W1364

MASZYNISTÓW NA KAFARY parowe i spalinowe z uprawnieniami, **PALACZY LOKOMOBILI** typu rolniczego z uprawnieniami, **ELEKTRYKÓW** na konserwację i do montażu ze świadectwami bhp III lub IV grupy, **HYDRAULIKÓW** na instalację wodno-kan. i c. o. z ukończonymi kursami, **SPAWACZY** elektrycznych oraz autogen. — wszystkich do pracy na terenie województwa poznańskiego. — przyjmijcie zaraz „HYDROBUDOWA” — W POZNANIU, Stary Rynek 77 (zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia, pokój 203, II ptr.). K084

Od 1. III. 1965 r. zatrudnimy KIEROWNIKA SKLEPU WÓLK. — oddziel. Zgłoszenia kierować do GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” W DOPIEWIE, pow. Poznań, tel. Dopiewo 30. Reflektujemy na pracownika z przygotowaniem zawodowym i odpowiednim stażem pracy na stanowisku samodzielnym. K1013

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W POZNANIU — przyjmie do pracy niżej wymienionych pracowników: **INŻYNIERA** — ELEKTRYKA na stanowisko kierownika oddziału elektrycznego, **INŻYNIERA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami do działu inwestycji na stanowisko starszego inspektora nadzoru, 2 **INŻYNIERÓW LUB TECHNIKÓW** mech. technolog. do działu technicznego, **PLANISTĘ** z wykształceniem wyższym technicznym lub ekonomicznym w dziale głównego mechanika, **KIEROWCÓW** na autobusy z I i II kat. prawa jazdy, 6 **ŚLUSARZY SAMOCHODOWYCH**, **MOTORNICZYCH**. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ewidencji Osobowej i Szkolenia MPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, pok. 32. K389

Praca

Kierowca po wojsku, samotny, solidny, dbający o polską, przyjmie stałą, względnie dorywcza, chętnie prywatną pracę na samochod osobowy lub furonetkę. Dysponuje całkowicie wolnym czasem. Obiektownie, wyjazdów świątecznych, nocnych, najchętniej trasy dłuższe. Ewentualnie plus praca dodatkowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42403g

Pomoc domowa dochodząca na 10 godz. potrzebna. Poznań, ul. Inżynierska 8 m. 4. 42607g

Pomoc domowa, najchętniej dochodząca. Poznań, Ratajczaka 40 m. 5. 43027g

Pomoc domowa dochodząca na 4 godz. dziennie potrzebna. Zgłoszenia w godz. od 17-19 — ul. Husarska 5 m. 9 (osiedle przy Grochowskiej). 42771g

Gospośka samodzielną, umiejącą dobrze gotować, dochodząca, na dobrych warunkach do 3 osób potrzebna. Świerczewskiego 69 m. 5. 43237m

Nauka

Tańców towarzyskich wyuczyć Adela Szurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 41547g

Kupno

Szczeciń z dzika oraz włoś z ogonów krowich kupuje stale Alfons Brzozowski, Jarosław, Grodziszczńska 15. 2295p

Telewizor okazjennie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2347p

Kupię przyczepę do „Panonii” oraz ponton. Poznań, Grunwaldzka 142 m. 1, tel. 516-94. 42642g

Sprzedaz

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary poleca Brzozowska — Poznań, Czerwonej Armii 10. 40454g

Siatkę parkanową, bramę, furtki, oparkowania wykonuje Warsztat, Dąbrowskiego 42. 42333g

ZEGARKI damskie, męskie nowoczesne fasony od 180,— zł

BIZUTERIA - UPOMINKI

w dużym wyborze w sklepach PHD „JUBILER”

K1136

ZŁOM ZŁOTY

NAJLEPIEJ SPRZEDASZ W SKLEPIE „VERITAS”

Poznań, ul. Kantaka 10. K671

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW — zatrudni zaraz: INŻYNIERA LUB TECHNIKA ze znajomością zagadnień inwestycyjnych na stanowisko kierownika Działu Inwestycji oraz INWENTARYZATORÓW z wykształceniem średnim i praktyką. Warunki do omówienia w PSS — Grunwaldzka 55, barak 6, pokój 13 w godzinach od 8-12. K1290

KONTROLERA odbioru jakościowego tkanin oraz **KIEROWNIKA** sklepu branży odzieżowej — przyjmie natychmiast W.Z.S.P. SPÓŁDZIELNIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU W POZNANIU, ul. Kolejowa 19/21. Warunki pracy w/w obowiązujące siatki plac. K1285

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO H. CEGLIŃSKIEGO W POZNANIU — zatrudnia zaraz: INŻYNIERÓW — MECHANIKÓW I TECHNIKÓW — MECHANIKÓW do Działu Gł. Technologia i Gł. Konstruktor; INŻYNIERÓW — SPAWALNIKÓW; TECHNIKÓW — ELEKTRYKÓW; EKONOMISTÓW z wyższym i średnim wykształceniem; KSIĘGOWYCH z średnim wykształceniem do Biura Handlu Zagranicznego; EKONOMISTÓW z wyższym i średnim wykształceniem ze znajomością języków obcych; KORESPONDENTKI ze znajomością języków obcych; MASZYNISTKĘ ze znajomością języków obcych. Zgłoszenia przyjmują Dział Ewidencji Osobowej — Zakładów Przemysłu Metalowego H. Ceglińskiego w Poznaniu, ul. F. Dzierżyńskiego 223/229 — pokój 103. K1324

Perma Chinchila poleca szynszyle zarodowe. Zofia Mocydlarz, Czuchów, Jeziora 11. K1069

Sprzedam piec na prąd z piekarnikiem. Plac Młodej Gwardii 9 m. 14. 42833g

Wapno palone i hydratyzowane najwyższej jakości sprzedaje Wapniak w Błotnicy, pow. Strzelce Opolskie. 2291p

Sprzedam większą ilość budulec nadających się na budowę i stolarkę. Józef Fiszer, Góra, poczta Sieraków, pow. Międzybóże. 2292p

Sprzedam maszynę krającą „Muntlos”, Calliera 12 m. 6, godz. 16-18. 42804g

Siatkę parkanową — na klatki i siła polecam. Czerwonej Armii 23. 42221g

Sprzedam ciągnik „Urus”, Hemmerling — Buk Wielka Wieś. 42402g

Sprzedam maszynę szrotokobijącą, motor Deutz i siewnik, Cyryl Przewoźny, Duszynki, pow. Szamotuły. 1292p

Sprzedam reprezentacyjną jadalnię — chipendalę, meble gabinetowe, tapczan, skrzynię, balie, deski krawalarskie, literaturę budownictwa. Drzewiecki, Grunwaldzka 22a m. 5, II piętro. 42641g

Sprzedam okazjennie piecyk elektryczny, piec stałego palenia, wyleganie na 1.000 jaj „Bismark”, płyty nowe do nauki angielskiego „Asimil”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42646g

Sprzedam maszynę dzieliarską „Knittax” z przystawką w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42673g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam „Bukownik” do tarcia koniowych, młocarnię szerokomłotną 10 kW, elewator do słomy, oraz młocarnię 15 kW, prasę w dobrym stanie. Borowiak, Inowrocław, ul. Poznańska 36. 42658g

Sprzedam nowy tapczan dwuosobowy — wersalkę. Ul. Mostowa 33 m. 9, godz. 18-20. 42652g

Sprzedam nowoczesną szafę 4-przoiową, biurko jasne. Poznań, Engla 28c m. 13, po godz. 16. 42660g

Sprzedam szafę trzydziwiozą, orzech, wykończoną polską. Telefon 438-25. 42684g

Kożuch męski nowy, baran (ciemne poszycie) — sprzedam. Knieńskiego 4 m. 2 (po południu). 42689g

Samochody

Zamienię przydział „Moskwiczka” na „Wartburg de Lux”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42679g

Kupię samochód do kapitalnego remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42708g

LoKale

Poszukuję pokoju samodzielnego w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 2348p

Poszukuję mieszkania włączonego (spółdzielcze), 2 pokoje z kuchnią. Okolica: Głogowska — Hetmańska. Oferty: Poznań, Kasprzaka 47 m. 1, tel. 625-86. 42253m

WSK „GROCHÓW” WARSZAWA

SPRZEDA

OBIEKT KOLONIJNY

(pałac dwupiętrowy)

W MIEJSCOWOŚCI

PODGÓRKI, pow. Ślawni, woj. koszalińskie z przyległym terenem do zabaw, gier, częściowo zalesionym. Pałac jest skanalizowany, posiada wodę, natryski, umywalnie, światło, c.o. Łącznie z obiektem oferuje się sprzedaż całkowitego wyposażenia (urządzenia kuchni i magazynów, meble, materace, posćcie itp.). Obejście obiektu pożądanym jest w terminie

DO DNIA 10. III. 1965 r.

Oferty prosimy kierować pod adresem Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „Grochów” Warszawa, ul. Grochowska 306/308, Sekcja Socjalna.

W TERMINIE DO DNIA 31. III. 1965 ROKU. K1097

ZAKŁAD EKSPORTOWO-IMPORTOWY

ODDZIAŁ SZCZECIN

Placówka Terenowa Poznań, ul. Głogowska nr 14

sprzedaż przez Rady Zakładowe

CEBULE

z odsortu dla pracowników

w cenie 2 złotych za 1 kg. K1287

Dom jednorodzinny w mieście 17 km od Poznania, przystanek autobusowy 100 m, stacja kolejowa 500 m — tanio sprzedam. Wiadomość: Bolesław Melkowski, Uściłk, powiat Oborniki Wlkp., stacja kol. Oborniki Wlkp. Na listy nie odpowiadamy. 42359g

Sprzedam dom jednorodzinny w dobrym stanie z 3 pokojami z kuchnią, budynek gospodarczy, 40 arów ziemi. Po sprzedaży wolny. Pobiedziska, ul. Poznańska 23. 41772g

Sprzedam dom jednorodzinny 5 pokoi, kuchnia, z ogrodem położonym nad jeziorem w Kórniku, L. Dreczkowski, ul. Poznańska 17. 42306g

Kamienicę komfortową tańco sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42587g

Działkę z planem zabudowy w Poznaniu sprzedam. Wiadomość, tel. 509-45. 42603g

Spiesznie sprzedam dom nowy 2 pokoje, kuchnia, do wykończenia, ogród zadziwiony 1.200 m², blisko Poznania, dogodna komunikacja 75 tys. zł. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42633g

Pół willi, piętro, 4 pokoje, kuchnia, holl, oddzielne c.o., 4 piwnice, ogród, hipoteczne wydziałowe, wylączone, okoliczności, zamienię na wylączone mniejsze z dopłatą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42648g

Sprzedam gospodarstwo 9 ha, w tym 2,6 ha łąki, za budowania, w dobrym stanie. Prąd na moc i zwykły. Cena 60.000,— zł. Tadeusz Woś, Jędrzejewo k/Plity, pow. Trzebnica Lub. 1924p

Pół willi, piętro, 4 pokoje, kuchnia, holl, oddzielne c.o., 4 piwnice, ogród, hipoteczne wydziałowe, wylączone, okoliczności, zamienię na wylączone mniejsze z dopłatą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42648g

Sprzedam gospodarstwo 9 ha, w tym 2,6 ha łąki, za budowania, w dobrym stanie. Prąd na moc i zwykły. Cena 60.000,— zł. Tadeusz Woś, Jędrzejewo k/Plity, pow. Trzebnica Lub. 1924p

Pół willi, piętro, 4 pokoje, kuchnia, holl, oddzielne c.o., 4 piwnice, ogród, hipoteczne wydziałowe, wylączone, okoliczności, zamienię na wylączone mniejsze z dopłatą. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42648g

Sprzedam gospodarstwo 9 ha, w tym 2,6 ha łąki, za budowania, w dobrym stanie. Prąd na moc i zwykły. Cena 60.000,— zł. Tadeusz Woś, Jędrzejewo k/Plity, pow. Trzebnica Lub. 1924p

Przetargi

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE WYDAWY pow. Gostyń, Poznań. — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU w dniu 27. II. br. o godz. 11 w Zakładzie PGR Drzewce — 5 KONI ROBOCZYCH. Przed rozpoczęciem przetargu należy wpłacić w biurze Zakładu Drzewce wadium w wysokości 500 zł. Ubiegający się o kupno konia muszą przedłożyć zaświadczenie Gromadzkiej Rady Narodowej o potrzebie nabycia konia. K1397

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO W POZNANIU, ul. Smolna 13 telefon 710-54, 710-57, 710-58 — ogłaszają PRZETARG NA WYKONANIE SPRAWIANIA: 1) strunociągów do gitar w ilości ca 80 tys. sztuk do sukcesywnej dostawy w r. 1965, począwszy od miesiąca marca br.; 2) pulpitów do nut w ilości 13 tys. sztuk do sukcesywnej dostawy w r. 1965, począwszy od miesiąca kwietnia br. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Szczegółowe oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 8. III. 1965 r. w Dziale Zaopatrzenia i Zbytu PZPM przy ul. Smolnej 13. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9. III. br. o godz. 10. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K1210

SPÓŁDZIELNIA PRACY „REKLAMODRUK” W POZNANIU, Stary Rynek 71/72, telefon 597-50 i 533-92, zaprasza do składania OFERT na wykonanie w roku 1965 ROBÓT AWARYJNYCH I REMONTOWYCH BIEŻĄCYCH w następujących branżach: 1. Ślusarsko-mechaniczna, 2. Blacharska, 3. Instalacyjna, 4. Elektryczna, 5. Ciesielsko-stolarska, 6. Dekarska, 7. Malarska, 8. Budowlano-remontowa. Powyższe prace winny być wykonane bezzwłocznie na każdorazowe telefoniczne zlecenie, potwierdzone następnie na piśmie. Oferty w terminie do dnia 5. marca 1965 roku, mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze; zlecenie zaopatrzenia i zbytu z terenu miasta Poznania. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K1257

SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWO-DRZEWNA „ZDOBYCZ ROBOTNICZA” W DREZDNIKU, ul. Poniatowskiego 11 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie 200 tys. szt. wkrętów do metalu specjalnych M-8. Długość wkrętki 14 mm z łbem okrągłym Ø 18 mm. Termin dostawy sukcesywnie co miesiąc po 15-20 tys. szt. od miesiąca kwietnia 1965 r. Zachodzi możliwość dostarczania całej ilości wkrętów jednorazowo. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione zakłady prywatne. Oferty z podaniem ceny za 1 wkręt, warunków dostaw z oświadczeniem o zapoznaniu się z warunkami przetargu należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wkręty” w biurze Spółdzielni do dnia 3. III. 1965 r. Otwarcie kopert nastąpi komisyjnie w dniu 6. marca 1965 r. o godz. 9. Jednocześnie zaznacza się, że dla zainteresowanych wykonawców na prośbę pisemną, telefoniczną lub telefoniczną w terminie przedprzetargowym zostaną wysłane rysunki techniczne na wkręty. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K1331

Zguby

20 bm. na Łazarzu zginił czarny pies cocker spaniel (z dużymi uszami). Zwrot dobrze wysamogrodzić. A. Kolendowska Rutkowskiego 43a m. 6. 42378m

Zginił młody, biały piesek maltańczyk (w nie dzielę 21, południe, przy stań kajakowa Pocztowa — Most Rocha). Zwrot wynagrodzić. Kopernika 6 m. 6, tel. 565-53. 43351g

Matrymonialne

Rozwiedziona, wykształcenie średnie, lat 37 (co-recka lat 9), poznanianka, zapozna kulturalnego pana. Cel matrymonialny. Poważne oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42553g

Kawaler, rzemieślnik, lat 28, wysoki przystojny, posiadający większą gotówkę, pozna pannę miłą i zgrabną z gospodarstwem, albo z gospodarstwem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42570g

Różne

Poszukuję świadków wypadku najechania wozu konnego z węglem przez tramwaj na przejeździe Marchlewskiego w Karmielicy w dniu 30 września 1964 r. o godz. 17. Zgłoszenia proszę kierować: Jakub Włodarczyk, Poznań, Chartowska 20. 43306g

Wypożyczalnia Elegancji Garderoby, Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 42172g

Panna przystojna, wykształcona, własne mieszkanie w Poznaniu, zapozna na wykształconego pana lat 30-40. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42571g

Wdowa (ze wsi) posiadająca gotówkę pozna starszego pana — rencistę z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 42666g

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojego kochanego męża i ojca, śp.

Juliana Rasiewiczza

odprawiona będzie msza św. w środę, dnia 24 bm. o godz. 7 w kościele św. Trójcy w Gnieźnie.

O tym zawiadamia krewnych i znajomych
ZONA Z SYNAMIM 43139w

dziś w RADIO i TELEWIZJI

RADIO — PROGRAM I: 8.05 Muz. i aktualn.; 8.30 Komedianci — Suita na orkiestrę; 9. „Niemia, gród nie zdobyty” słuch.; 9.30 Wiązanka melodii; 9.40 Słuch. „Bawimy się wesolo”; 10. Publicystyka miedzyr.: 10.10 Ulubione piosenki; 10.30 Reportaż z I dnia elim. Konkursu Pianistycznego; 11. Opow. A. Tokstojana „Biełkine miasta”; 11.20 Muzyka; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13. Słuchowisko dla dzieci; 13.20 20 min. z Zespołem Rozrywk.; 13.40 Serenada G-dur op. 95; 14. Radioproblemy; 14.15 Muzyka; 14.30 Nowe płyty; 15.10 Melodie i piosenki; 15.30 Z życia Zw. Radz.; 16. Kalendarz muz.; 16.25 Gra Benon Hardy; 16.35 Dźwięk Rozgłośni; 17.05 Muzyka; 17.15 List z Polski; 17.40 „Pruski mur”; 18.05 Koncert dnia; 19. Radiowy kurs rosyjskiego; 19.15 Uniwersytet Radiowy; 19.30 Kone. Zesp. Pieśni i Tańca Armii Radz.; 20.35 Reportaż z II dnia elim. porannych Konkursu Pianistycznego; 21.05 Studio Klasyczne — słuch.; 23.10 Koncert życzeń miłośn. muzyki poważnej.

WIADOMOŚCI: 5.33, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 20, 23. **PROGRAM II:** 7.35 Muzyka poranna; 8.15 Kure jez. ang.; 8.35 Przegląd miesięczników liter.; 8.45 Reprezent. Orkiestra Dęta Śląskiego Okręgu Woj. skowego; 9.05 Koncert dnia; 9.50 Publicystyka miedzyr.; 10. Słuchowisko; 11. Reportaż z I dnia elim. porannych VII Miedzyr. Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina, 1965 r.; 11.40 Aud. Red. Ekonom.; 12.25 Koncert radz. muz.; rozrywk.; 13. Massenet: Sceny Alzakie; 13.25 „W sobotę wieczorem” opow.; 14.45 „Biełkine sztafeta”; 15. Koncert Pozn. Ork. Smyczkowej; 15.30 Dla dzieci „Schron” opow.; 16.25 Aud. „Na gruzach Poznania w roku 1945”; 16.39 Muz. rozrywk.; 17.50 Radio-express; 18. Aud. „O humanizm na co dzień”; 18.15 Z życia poznańskich szkół muzycznych; 18.50 Mówi Technika; 19.05 Muzyka i aktualności; 19.30 Kalendarz kulturalny; 20.20 Słuch. wg opow. pt. „Jacek”; 21.27 Sport; 21.40 Reportaż z II dnia elim. popołudniowych VII Miedzyr. Narodowego Konkursu Pianistycznego im. Fr. Chopina — 1965 r.; 22.10 Uniwersytet Radiowy; 22.25 Aud. studencka; 22.40 Karnawałowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych.

WIADOMOŚCI: 5.33, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA: 17. Wiadomości; 17.05 Film z serii „Opowieści z dziejów”; 17.20 Film dla dzieci; 17.35 „Portrety Ziem Zachodnich”; 17.50 Teleturniej; „Rozmowa na mię”; 18.15 Wyst. Zesp. Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk w dniu święta Armii ZSR; 18.45 „Rok 20-ty” — reportaż w 20 roczn. wyzwolenia Śląska; 19.10 Encyklopedia rozrywki — „Bawimy się na D”; 19.30 Dziennik; 19.50 Dobranoc; 20. Dr. Kildare; 20.50 Filmy krótkometrażowe; 21.15 „Spójrzcie na góry i z dołu” — czyli dwa punkty widzenia na sprawy gastronomiczne; 21.45 Dziennik TV i wieczorny relaks.

Irena Wypych

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążony

MAŻ Z CORĘCZKAMI I RODZINA 43346g

Stanisław Koziela

były chorąży WP i powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańczym.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczonej na Dębcu.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają
ZONA, CORKI, SYN, ZIECIOWIE,
WNUKI I PRAWNUCZKI 43361g

Wincenty Sikorski

Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Bluszczonej.

W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, DZIECI I WNUCZKI 43398g

Redakcja

CZARNKÓW. W Fabryce Wełny Drzewnej w Miałach w pełni wykorzystano limit inwestycyjny, dzięki któremu zmodernizowano wełniarnię, zakupiono hydrofor i wagę pomostową. (JN)

NOWA SZKOŁA

TUREK. Przy końcu lutego zostanie oddana do użytku nowa szkoła podstawowa w powiecie turkowskim. Szkoła w Żukach posiadać będzie 5 izb lekcyjnych i gabinet fizyko-chemiczny. Wybudowana została w czynie społecznym przy pomocy państwa za sumę 1,2 mln zł. (wg)

SAMOCHOZY Z PKO

OSTRÓW. Los okazał się przychylny dla oszczędzających w ostrowskim oddziale PKO w r. 1964. Klienci tej placówki otrzymali drogą losowania m. in. 10 samochodów osobowych wartości 961 tys. zł, 3 motocykle, 2 motorowery, 20 premii mieszkaniowych i 1 premię turystyczną. Jeśli dodamy do tego odsetki łącznej wartości 2,128 700 zł oraz premie pieniężne wartości 502 300 zł — łatwo możemy obliczyć, że kieszonki posiadaczy książeczek ze znakiem PKO wzbogaciły się o 3 684 000 zł. (rj)

TEATR SZKOLNY

LESZNO. — Teatr Szkolny Liceum Pedagogicznego przy Domu Kultury w Lesznie istnieje już 3 lata. Jego celem jest zaznajamianie przyszłych nauczycieli z umiejętnościami prowadzenia zespołu teatralnego. Dotychczas Teatr wystawił następujące sztuki: „Intermedia plebejskie”, „Kształt współczesny”, „Gra o Diogenesa”. Z tą ostatnią wystąpił na Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Amatorskich w Łodzi z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego, gdzie zajął zaszczytne I miejsce w skali krajowej. Ostatnio wystawiono bajkę dla starszych dzieci pt. „Ferdynand i Merdek” w opracowaniu i reżyserii Zdzisława Smoluchowskiego. (R)

Zespół estradowy ZNP w Słupcy

W ubiegłym roku przy Powiatowym Zarządzie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Słupcy powołano do życia zespół estradowy ZNP, jego działalność zapoczątkował wstęp na akademii powiatowej z okazji Dnia Nauczyciela. Kierownikiem zespołu jest nauczyciel wychowania muzycznego ze szkoły podstawowej w Cieninie Zabornym — Stanisław Fiałkowski.

Zespół ma już wypracowany bogaty repertuar nowocześniejszych i zapomnianych piosenek autorów polskich i radzieckich. Ostatnio zaprezentował swój program na seminarium dla młodych nauczycieli, organizowanym przez ZNP w Poznaniu. (M. St.)

U spółdzielców w Malanowie

Spółdzielnia produkcyjna w Malanowie, powiat Turek, dokonała w ub. tygodniu rozliczenia za rok 1964. Była to prawdziwa uroczystość dla wszystkich spółdzielców, nie tylko ze względu na dobre wyniki gospodarcze, ale przede wszystkim z powodu przyjęcia dwóch nowych członków. Jest to dowód, że spółdzielnia żyje, rozwija się i oddziałuje swoimi przykładami na otoczenie, co m. in. podkreślali w okolicznościowych przemówieniach przedstawiciele władz partyjnych i administracji państwowej.

Malanów nie jest spółdzielnią dużą, gdyż posiada tylko 160 ha ziemi. Brakuje mu pastwisk dla rozwinięcia hodowli, więc Zarząd zwrócił się z prośbą do PFZ o przekazanie pewnego obszaru łąk, które spółdzielnia podejmuje się odpowiednio wykorzystać i zagospodarować. Mimo trudnych warunków na początku wspólnej gospodarki, spółdzielcy powiększyli znacznie majątek, trwały i wartościowy, które oblicza się na łączną sumę 1,3 mln. zł. Wybudowali nowe domki jednorodzinne dla wszystkich członków.

W r. 1964 Spółdzielnia osiągnęła 936 tys. zł wpływów, wypracowując 8046 dniówek obrachunkowych. Przy rozliczeniu na każdą dniówkę przypadło 55,50 zł. oraz 6,8 kg zboża i 3 kg ziemniaków. Przeciętny dochód na 1 rodzinę wyniósł 23.500 zł nie licząc wpływów z działek przyzagrodowych i hodowli przydomowej. Spółdzielcy z Malanowa rozumieją, że dla osiągnięcia dobrych wyników nie wystarczy tylko właściwa organizacja i solidna praca.

Na horyzoncie 5-latki

O rozbudowę przemysłu w Krotoszynie

Powiat krotoszyński jest rejonem wybitnie rolniczym. Połowa jego mieszkańców żyje na wsi. Mimo rozwinętej sieci kolejowej i drogowej, wielki przemysł jakoś go dotychczas omijał. Wprawdzie rozbudowane zostały istniejące tu już dawniej zakłady młynarskie, mięsne, ceramiczne i odzieżowe; wprawdzie rozrosły się poważnie małe odlewnie i cukrownia; powstały nasycalnie podkłady kolejowych i kilka innych drobnych przedsiębiorstw, to jednak o pracę w Krotoszynie jest trudno.

Wkrótce wojewódzki konkurs pisanja na maszynie

Oddział Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek zaprasza maszynistki zatrudnione w Wielkopolsce i w woj. zielonogórskim do udziału w wojewódzkim konkursie pisanja na maszynie, który odbędzie się w niedzielę 14 marca br. o godz. 10 w auli Technikum Handlowego przy ul. Śniadeckich 54/58 w Poznaniu. Celem konkursu jest sprawdzenie aktualnej biegłości przodujących maszynistek i wyłonienie mistrzyni oraz zespołu reprezentantek, który uczestniczyć będzie w dniu 4 kwietnia br. w podobnym, ogólnopolskim konkursie we Wrocławiu.

Konkurs obejmować będzie dwie konkurencje, a mianowicie pisanie na maszynie i po prawność. Prace oceniać będzie jury na podstawie regulaminu, obowiązującego w konkursach międzynarodowych. Dla uczestniczek, które osiągną najlepsze wyniki, przewidziano 6 nagród.

Maszynistki, pragnące uczestniczyć w konkursie, winny na dzień 1 marca br. do Oddziału Stowarzyszenia (w Poznaniu przy ul. Chełmońskiego 7) swe zgłoszenie listem poleconym, podając imię i nazwisko, datę urodzenia, dokładny adres, nazwę i adres zakładu pracy oraz zajmowane stanowisko. Zawodniczki mogą pisać na maszynach własnych, lub z zakładów pracy, przy czym sprzęt może być dostarczony na miejsce konkursu już w sobotę 13 marca. Zawodniczki, które wykażą się odpowiednią szybkością, otrzymają świadectwa weryfikacyjne maszynistek I, wzgl. II stopnia.

Konkurs będzie więc mierzniem kwalifikacji zawodowych, toteż Stowarzyszenie apeluje do maszynistek, aby zechciały sprawdzić swe umiejętności w szlachetnej rywalizacji. (b)

W ubiegłym roku przeznaczili na ten cel 486 tys. zł. W roku bieżącym mają zamiar rozwinąć produkcję ogrodniczo-warzywniczą i wybudować cieplarnię. Nie zapominają również o takich źródłach dochodu, jak hodowla drobiu, kontraktacja roślin przemysłowych i pszczołarstwo.

WANDA GOEBEL

Sporządzony niedawno bilans siły roboczej powiatu wykazuje saldo dodatnie — 5.400 osób. Na rok 1970 przewiduje się nadwyżkę siły roboczej około 8.000 osób. A przecież nie uchwycone zostały jeszcze wszystkie konsekwencje wynikające z podjętej niedawno decyzji o zakazie podziału gospodarstw rolnych. Skutki tego z powodu będą jednak poważnie oddziaływać na kształtowanie się rynku pracy w przyszłości.

Władze powiatowe oceniają, że około 2.400 osób wyjeżdża (codziennie bądź okresowo) do pracy w sąsiednich powiatach i poza granice województwa: 800 osób do Ostrowa, Kalisza, Jarocina i Pleszewa; 1.500 osób do Milieja, Oleśnicy i Wrocławia; około 100 osób aż do województwa katowickiego. Zdają sobie także sprawę, że zjawisko nie jest społecznie korzystne. Dojeżdżający tracą mnóstwo godzin w autobusach i pociągach, są chronicznie zmęczeni, nie mają czasu ani ochoty do nauki, rozrywki, pracy społecznej wreszcie... Gdy sytuacja taka trwa latami, ujemnie wpływa na stan zdrowia dojeżdżających do pracy, na ich wydajność, możliwości awansowania i zwiększenia zarobków, a co za tym idzie i na ich samopoczucie. Co prawda wartości samopoczucia nie da się wymierzyć w złotych, ale jego wpływ na wszystkie obszary życia gospodarczego, społecznego i rodzinnego jest bezsporny.

Toteż gdy Zjednoczenie Przemysłu Motoryzacyjnego wyszło z koncepcją zlokalizowania w Krotoszynie — w oparciu o istniejące tam Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego — całej krajowej produkcji tulei cylindrowych i tłoków do silników samochodowych i ciążkowych, władze powiatowe odetchnęły. Rozbudowane zakłady wchłoną bowiem do roku 1970 półtora tysiąca ludzi. To już jest coś! Poza tym liczą, że samo istnienie tak dużych zakładów spowoduje zwiększenie zapotrzebowania na pracę w transporcie, handlu i innych usługach.

Tak się jednak stało, że z dniem 1 stycznia br. krotoszyńskie zakłady przeszły pod zarządek innego Zjednoczenia. Pod trzymuje ono co prawda koncepcję swego poprzednika, ale na Konferencję Samorządu Robotniczego zatwierdzającą te wersje rozwoju zakładów, swe go przedstawiciela nie wysłał. „Prawda, dzień przed konferencją był w Krotoszynie dyrektor techniczny nowego Zjednoczenia, w rozmowie z kierownikami zakładu opowiadał się za jego rozbudową. Ale obojętnie spowodowały wśród załogi niepokój i niepewność. Czy nowe Zjednoczenie nie zrezygnuje z rozbudowy?

Zarówno załoga jak i władze powiatowe gromadzą więc skrupulatnie wszystkie możliwe argumenty, przemawiające za utrzymaniem koncepcji zlokalizowania w Krotoszynie krajowej produkcji tulei i tłoków. Prezydium PRN wysłało pierwsze porcje tych argumentów do

OSZCZĘDZAJ ENERGIĘ ELEKTRYCZNEJ, ZWLASZCZA W SZCZECIE!

Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i kompletuje dalsze. Komitet Powiatowy PZPR zabiega o poparcie władz wojewódzkich. Samorząd robotniczy szuka poparcia w CRZZ...

Argumentów przemawiających za Krotoszynem jest wiele. Leży on w dogodnym dla kooperacji środowisku punkcie między największymi fabrykami motoryzacyjnymi Gorzowa, Warszawy, Starachowice i Jelcza oraz między największymi zakładami napraw samochodów Poznania, Warszawy, Wrocławia i Śląska. Otoczone jest wianuszkami POM-ów w województwie o najbardziej zmechanizowanym rolnictwie. Miliony tutejszych i tłoków, a także innych części wymiennych do silników, nie będą więc skazane na dalekie podróże.

Krotoszyn ma bazę, na której można się oprzeć. Ma fabrykę, która produkcję tych wyrobów już opanowała, ma fachową kadre, ma jedną z najlepszych w kraju odlewni żeliwa stopowego z opanowaną do perfekcji metodą odśrodkowego odlewania tulei, ma nawiązane kontakty z czechosłowackim „Zetorem”, ma także doskonałe tereny budowlane, dobre połączenia komunikacyjne itd.

Przy okazji chcemy jednak zwrócić uwagę krotoszyńskie go aktywu na potencjalne możliwości rozwoju przemysłu tkwiące w nowej geografii gospodarczej okolicy. W roku 1966, z Konina ma popłynąć pierwsze aluminium. Rok później popłynie pierwsze miedz z lubińskich złóż. Te dwa metale ciągną ku sobie. Połączone — już od dawna robią w świecie furorę i to nie tylko w przemysle motoryzacyjnym! Krotoszyn ma nadwyżki siły roboczej i leży w pół drogi między Koninem i Lubinem.

PIOTR CHOJNACKI

Nowe władze ZHP w Gostyniu

Ostatnio odbyła się I Powiatowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Hufca ZHP w Gostyniu. Obradom przysłuchali się: hm. Maria Malus z Główniej Kwatery Harcerstwa w Warszawie, hm. Wiesław Bogusławski — Komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP w Poznaniu oraz przedstawiciele władz powiatowych.

Sprawozdanie z działalności Hufca złożył ustępujący Komendant Hufca — hm. Marian Łagodziński.

Dwom zasłużonym instruktorom — hm. Stefanowi Kręgielskiemu i hm. Tadeuszowi Dobczyńskiemu, Komendant Chorągwi — hm. Wiesław Bogusławski wręczył z okazji 40-lecia ich pracy w ZHP dyplomy uznania i upominki.

Dyskusja nad sprawozdaniem była bardzo żywa, poruszono w niej wiele problemów wychowawczych. Mocno podkreślano konieczność odnowienia kadry instruktorskiej, budzenia zapału wśród dzieci wiejskich do pracy na roli, ciągłego wzbogacania pracy wychowawczej w socjalistyczną treść, jednolitego oddziaływania na młodzież harcerską „starych i młodych” instruktorów, stabilizacji kadry harcerskiej w szkołach itp.

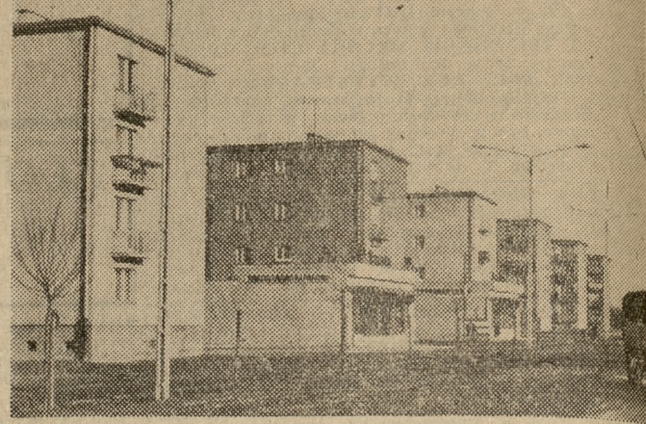
Na komendanta Hufca wybrano p. hm. Jana Jarusa, a na jego zastępcę hm. Mieczysława Krauzego. (ww)

OSTRZESZÓW: „Ostatni świadek”; PILA — Iskra: „Ten wstrętny celny”; Koral: „O życie dla Ruth”; PLESZEW: „Zwariowane lotnisko”; RAWICZ: „Sprawa Niny B”; SŁUPCA: „Smarkula”; ŚRODA — Baszta: „Nieletni świadek”; SZAMOTULY: „Billy kłamał”; TRZCIANKA: „Trudne godziny”; TUREK: „Skarb w srebrnym jeziorze”; WĄGROWIEC: „Taka miłość”; WOLSZTYN: „Grzeszny anioł”; WRZESZCIE: „Życie nie jest łatwe”.

W POZNANIU

MUZEJA
ARCHEOLOGICZNE (M. Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15; BROŃ (Stary Rynek) — g. 10-15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15; INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek)

Osiadla Tysiąclecia w Gnieźnie



W szybkim tempie rozbudowuje się w Gnieźnie nowa dzielnica mieszkaniowa, a to dzięki staraniom Spółdzielni Mieszkaniowej Tysiąclecia. W osiedlu o tej samej nazwie mieszka obecnie 5 tysięcy osób. Fot. — J. Chłasta

Mieszkania — problem generalny dla Czarnkowa

Miejskie i gromadzkie rady narodowe przeprowadzają obecnie swoje sesje, na których dokonuje się oceny i podsumowania działalności rad, komisji rad oraz prezydium — szczególnie pod kątem realizacji programów wyborczych za okres kończących się wkrótce kadencji.

Sesja MRN w Czarnkowie oceniła pozytywnie zarówno wyniki gospodarki miejskiej jak i społeczną działalność większości komisji Rady i komitetów blokowych.

Zadania wynikające z programu wyborczego, zostały w znacznej większości wykonane, przy czym dzięki aktywności radnych i całego aktywu miejskiego, zdołano wykonać też wiele cennych zadań dodatkowych.

Z licznych osiągnięć mających wpływ na dalszy rozwój miasta to przede wszystkim: Budowa Zakładów Płyt Pilśniowych, rozbudowa i modernizacja Czarnkowskich Zakładów Przemysłu Terenowego oraz Przedsiębiorstwa Piwowarsko-Słodowniczego, pobudowanie 8 bloków mieszkaniowych, 52 domków jednorodzinnych, agromówki i wodomistrzówki, rozdzielni energetycznej, rozbudowa placów i ulic.

W ramach czynów społecznych wybudowano pawilon szkoły zawodowej, skanalizowano nowe osiedle mieszkaniowe, rozbudowano sieć gazową, oraz postawiono poczekalnie autobusowe.

Pobudowano pracownicze ogródki działkowe, domki dla nauczycieli, publiczne szalety, zieleńce, skocznię narciarską i tor saneczkowy.

W bieżącym roku przystępuje się do budowy 11-izbowej szkoły podstawowej, przedszkola, nowoczesnej piekarni, awaryjnego budynku mieszkalnego, rozbudowy Stoczni Rzemieślniczej.

Lista zdobywców inwestycyjnych obecnej kadencji Rady Miejskiej Czarnkowa, uzupełniona zostanie kilkoma jeszcze obiektami, — m. innymi dwoma punktami mieszkalnymi, jakie zostaną oddane do użytku już za kilka miesięcy.

Mimo że budownictwo mieszkaniowe w latach bieżącej 5-latki przeżyło swój najwyższy rozkwit i poprawiono warunki mieszkaniowe około 300 rodzin, liczba wniosków o mieszkania nie maleje lecz wzrasta. Tajemnica tkwi w nieustannym przyroście ludności. O ile w stosunku do roku 1960 stan izb mieszkalnych podniósł się o 14,5 proc. to stan ludności wzrósł o 18,2 proc., podnosząc tym samym

wskaznik zagęszczenia na 1 izbę.

Sytuacja ta w najbliższych latach nie ulegnie poprawie ponieważ z budownictwa rad narodowych, zostanie w przyszłości 5-latce oddany tylko jeden blok mieszkalny. Tak więc wysilek władz miejskich będzie musiał zostać skierowany na popularyzację budownictwa indywidualnego, na budownictwo spółdzielcze jednorodzinne, wreszcie na wykorzystanie wszystkich możliwości uzyskania dodatkowych izb z remontów kapitałnych.

Dużą przysługę w dziele poprawy warunków mieszkaniowych mogłyby uczynić Wydział Budownictwa i Architektury Prezydium WRN w Poznaniu przez ostateczne załatwienie wniosku, dotyczącego zatwierdzenia wyznaczonych terenów pod budownictwo jednorodzinne. Liczni kandydaci do tego budownictwa, nie mogą bowiem wcześniej do niego przystąpić. Szerokiej interwencji radnych w tej sprawie, powinien jeszcze w bieżącej kadencji znaleźć satysfakcję w pozytywnym jej załatwieniu.

STEFAN SURMA

Nagrody konkursu „300”

W Poznaniu odbyło się komisyjne losowanie nagród przeznaczonych dla uczestników konkursu zorganizowanego przez PKO w październiku 1964 r. z okazji „Miesiąca Upowszechnienia Oszczędności”. Wylosowano ogółem 282 nagrody. Oto numery wylosowanych książeczek na które pady, głównie wygrane w postaci bonów towarowych po 5000 zł: 513.885 Pz-26, 705.224 Pz-26, 799.027 Pz-11, 856.481 Pz-26, w postaci bonów wartości po 2000 zł: 32.972 Pz-6, 106.088 Pz-26, 131.714 Pz-26, 134.446 Pz-21, 140.694 Pz-22, 189.369 Pz-26, 214.141 Pz-22, 281.671 Pz-6, 588.624 Pz-17, 687.277 Pz-17, 748.931 Pz-26, 803.865 Pz-12, 829.071 Pz-19, 833.143 Pz-20, 903.613 Pz-26, 969.307 Pz-10, 1.057.453 Pz-26, 1.085.221 Pz-26, 1.161.621 Pz-14.

Numery książeczek oszczędnościowych, które wylosowały bonus towarowe wartości po 1000 zł, 500 zł i 300 zł znajdują zainteresowani w specjalnych komunikatach, które są w oddziałach. Wkrótce komunikaty będą umieszczane we wszystkich agencjach PKO oraz placówkach pocztowych.

W związku z konkursem odbędzie się 6 marca br. losowanie 5 samochodów osobowych. (na)

— g. 9-15; NARODOWE — g. 9-15;

WYSTAWY

MUZEUM KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ (Mostowa 7/8) — „Wielkopolski haft ludowy” — g. 9-14.
SALON PTF (Paderewskiego 7) — „Reportaż” — wystawa fotografiki K. Przechodziego z okazji XX-lecia „Głosu Wielkopolskiego” — g. 10-19.

PAŁAC KULTURY — „Dzisiejszy Poznań” w fotografii Janusza Korpala — godz. 10-18.

KSIĘGARNIA WYDAWNICTWA IMPORTOWANYCH D. K. (pl. Wolności 4). — Wystawa amerykańskich książek naukowych — godz. 10-18.
ARSENAL (Stary Rynek) — „Architektura wnętrza i formy przemysłowe” — godz. 10-17.

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa fotografii obiektów wybudowanych w XX-leciu PRL z funduszy SFOS — g. 10-20.

WOIT (Stary Rynek 10) — „Piekno Ziemi Kieleckiej” — g. 9-17.

DYŻURY

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chir. intern. okulistyka) — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (ul. Chelmońskiego 20, telefon 544-44).
WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.

APTEKI: A. Lampego 2, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 107, Dąbrowskiego 76, Głogowska nr 47. TYLKO DYŻUR NOCNY: Winogrady, Główna 53, Starolecka 79, Ostrołęka 6.

LUTY 23 wtorek	Romany
	Słońce: 6.55—17.18

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 15 i 18 „Przyjacieli wesolego diabła”; NOWY — g. 18 przedst. zamknięte; OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPERETKA — g. 19 „My fair lady”; MARCIANEK — g. 11 Bajki;

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ — „Dar wigilijny”; SIERADZ — „Pastoralka”.

KINA

CHODZIEŻ — Nocet: „M — Mor derca”; CZARNKÓW: „Dwa oblicza zemsty”; GNIEZNO — Lech;

„Bokser i śmierć”; Polonia: — „Oklahoma”; GOSTYN: „Tragedia optymistyczna”; JAROCIN: — Echo: „Herbaciarnia pod księżycem”; CRISTAL: „Sprawy nieznane”; KALISZ — Kosmos: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci”; Oaza: „Panienka z okienka”; Stylowe: „Wiosna we wrześniu”; Wolność: „Siaba pleć”; Syrena: „Legenda o wilku Lobo” i „Powrót”; KEPNO: „Latający profesor”; KOŁO: „Hamlet” I i II seria; KONIN — Górnik: „Życie prywatne”; ENERGETYK: „Ludwika do rondla”; KOŚCIAN: „General della Rovere”; KROTOSZYN: „Ostatni cowboy”; LESZNO: „Żywi i martwi”; MIEDZYCHÓD: „Cale złoto świata”; NOWY TOMYŚL: „Długa miłość”; OBORNKI: „Safira”; OSTROW: — Roma: „Królowa Krystyna”; Słońce: „Ciotki na rowerach”;

OSTRZESZÓW: „Ostatni świadek”; PILA — Iskra: „Ten wstrętny celny”; Koral: „O życie dla Ruth”; PLESZEW: „Zwariowane lotnisko”; RAWICZ: „Sprawa Niny B”; SŁUPCA: „Smarkula”; ŚRODA — Baszta: „Nieletni świadek”; SZAMOTULY: „Billy kłamał”; TRZCIANKA: „Trudne godziny”; TUREK: „Skarb w srebrnym jeziorze”; WĄGROWIEC: „Taka miłość”; WOLSZTYN: „Grzeszny anioł”; WRZESZCIE: „Życie nie jest łatwe”.